WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC 20 CZWARTEK
Św. Wolfroma
Wschód słońca 5 m. 41
Zachód „ 17 46
Rok II. Nr. 78

Marsz. Piłsudski tłumaczy

DLACZEGO NIE PRZYJĄŁ MISJI TWORZENIA RZĄDU.

Ajencja „Iskra“ rozesłała do prasy enuncjację p. Marsz. Piłsudskiego. Nie mogąc z braku miejsca umieścić jej w całości, podajemy najważniejsze ustępy dosłownie, a niektóre w streszczeniu. Uw. Red.

WSTRĘT DO METOD SEJMU

„Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znanym mój wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlamenty, a nasz Sejm specjalnie stosują do swoich robót. Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyślona dlatego, żeby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody. Tak przeczy ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczy ona bowiem wszystkiemu co może być nazwane sumiennem, produktywnem, a już nie mówię rozumnem, czy nawet rozsądnem. Każda bowiem praca techniczna, a rząd każdy pracy czysto technicznej ma najwięcej, staje się atechniczna, treść sama pracy, otrzymuje cios natychmiast, gdy minie przedsionek pewnego gmachu na ulicy Wiejskiej. Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmuszał do odmownych w stosunku propozycji p. Prezydenta myśli. Nad tem przeszedłbym nietrudno do porządku dziennego.

Następnie Marsz. Piłsudski twierdzi, że oszczercze języki pracują, gdy chodzi o osoby, wchodzące w grę polityczną.

„Nie szczędzą tedy ci panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takim panem zaszczekanym i zabrudzonym ich brudną śliną, stosunki nawet zażyłej znajomości. Tak, że to postępowanie wygląda mi zawsze jako nieodłączne od fachu pana posła, jako coś, co wydaje się prawdopodobnie tym panom za pracę pana posła konieczną obowiązkową. Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiet, ani dziecka, ani kogolwiek nawet z bliskich znajomych danego objektu dla ich brudnej śliny. Dodam jeszcze, że taki pan nadzwyczajnie łatwo ustępuje bardzo łatwo przy najlżejszym nacisku od takiego oszczerstwa.

Wobec tego, iż w życiu swojem nie znosząc wogóle oszczerstwa, wyrzucałem za drzwi conajmniej setki osób za próby oszczerstwa w stosunku nawet do dalszych moich znajomych, wobec tego, że większą ilość okrzyczałem i zbeształem tak, że języka w gębie zapominali, nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo, a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą, przepełnioną taką nikczemnością.

GADALNIA W SEJMIE

Drugie: w zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest poprostu niedopuszczalna, mianowicie mówienie nierzeczowe o każdej kwestji i o każdej pracy. Taka zwykła gadalnia. I zawsze sobie mówię: a niechby sobie tak i mówili. le dlaczego to ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, ma słuchać tych słów nierzeczowych? Dlaczego się mam męczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłumaczyć mogły to, czego on niezdolny jest zrozumieć. Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny, lecz nad tem przejść do porządku także można. Lecz nie mógłbym łatwo i trudno nawet znosić ton panów posłów, który pozwala nie na uszczypliwość i złośliwość, gdyż to także jest mniejsze, lecz na ton wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić. Tego nikczemnego tonu wyższości, który jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej napastliwej, głupio przyczepskiej formy ja osobiście poprostu nie znoszę“.

Jako trzecią przyczynę niemożności współpracy z Sejmem podaje p. Marsz. Piłsudski to, że posłowie nie mają należytego poczucia honoru, choć idzie on znacznie niżej, niż cnota.

HONOR A NIETYKALNOŚĆ

„Nie kto inny, jak ja byłem w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów. I nie mogę nie powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością niecnego Sejmu pierwszego i przypatrując się obyczajom i zwyczajom tego nowego w Polsce zjawiska, twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdzę, że pomiędzy nowemi nabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj najnikczemniejszym jest pan poseł do Sejmu. Dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku do Prezydentów Rzeczypospolitej. Oto jeden z charakterystycznych obrazków. Wszyscy u nas przysięgali, przysięga więc każdy z Ministrów, przysięga Pan Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer, ci panowie jakoby ślubują. I widziałem tą scenę, jak ja nazywam ślabowanie. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia, tak, że nikt go nie rozumie, jakieś słowa zaczynające się na s. I takie ślubowane portki chcą odbierać przysięgi i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem.

Wreszcie przechodzę do trzeciej prawie niemożliwości mego współżycia nawet z Sejmem, już nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moje próby określenia honoru i potrzeby jego w życiu, którą zawsze mam w pamięci. Mianowicie, że honor jest surrogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu. Cnota tak wysokie stawia od człowieka wymagania, że rzadko człowiek może odpowiedzieć wymogom cnoty. Honor zaś idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich dlatego, by się utrzymać na przeciętnej ludzkości.

Ja osobiście o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością. Niestety panowie posłowie już w samym początku istnienia u nas Sejmu, poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa „honor“. Ba, więcej, — urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność posła rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej. Tak daleko, jak świat cywilizowany sięga nie poszła żadna instytucja, żadna grupa, żadne stowarzyszenie, a tembardziej żadna instytucja o państwowym charakterze. Ja nie przypuszczam, aby można było znaleźć bezwstyd tak daleki i tak nikczemny, jak ten, który został wynaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce.

Wyznaję, że będąc Naczelnikiem Państwa przypuszczałem, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczący to niecne dzieło p. Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie jako swego Wodza zastrzelenia kilku panów pomiędzy innemi i p. Trampczyńskiego, i którzy, gdym im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej. Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem. Jedynie w ostatnich czasach, gdy z powodu ostatnich wyborów weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych, którzy z brudami panów posłów nie mieli do czynienia, mam nareszcie w tym samym Sejmie najliczniejszy klub, mianowicie klub Bloku Bezpartyjnego, który publicznie się wyrzekł przywilejów nietykalności poselskiej, łącząc to razem z unikaniem odpowiedzialności honorowej. Jeżeli jednak postępowanie większości panów posłów właśnie dlatego największy klub poselski wyłącza z miana posłów, to moja sytuacja w takiem towarzystwie staje się nie do wytrzymania.

DZIECINNE EKSPERYMENTY

Wyłuszczając te motywy Panu Prezydentowi, zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie. Pozostał jednak we mnie wstyd, że Panu Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypominały mi się moje złote sny dziecka. W dzieciństwie bowiem, kiedy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że niema granic dla tego, co znieść mogę i granic dla tego, co mogę na sobie wymóc. Pamiętam śmieszne moje dziecinne eksperymenty, kładłem więc palec do palącej się świecy, robiłem wszystkie próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu, robiłem wszystkie błazeństwa i wszystkie miary tego, co dziecko wytrzymać może i podniecałem wciąż swoją wyobraźnię i stawiałem jej coraz nowe wymogi i coraz nowe żądania. Jednak i wtedy cofałem się przed niektóremi rzeczami. Zwykłem cofaniem się, które do główki dziecinnej stale wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymóc nie potrafię. I wtedy zawsze stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc spróbuj. Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość, powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia gdy stawałem przed jakoby niemożliwościami. To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdym Panu Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby Panu Prezydentowi inne próby się nie udały, stają do Jego rozporządzenia“.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Przesilenie rządowe

WEJDZIE DZIŚ W STADJUM ROZWIĄZANIA

W sytuacyj politycznej dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych nowych faktów. Zgodnie ze swą zapowiedzią p. marszałek Szymański w dniu wczorajszym — ze względu na uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego — wstrzymał się od wstępnych konferencyj w sprawie tworzenia gabinetu.

Rozpoczną się one dziś o godz. 10 rano. Konferencje swoje ma desygnowany Premjer rozpocząć przedewszystkiem od zorjentowania się w stanowisku poszczególnych klubów, odbywając w tym celu rozmowy z ich prezesami, kolejno wedle liczebności klubów. Pierwsza więc narada odbędzie się z przywódcami klubu B.B., poczem o godz. 5 popołudniu p. marsz. Szymański przyjmie prezesa PPS. pos. Niedziałkowskiego, o godz. zaś 6-tej prezesa Wyzwolenia pos. Roga, w dalszej zaś kolei przedstawicieli Klubu Narodowego i innych klubów.

• • •

OŚWIADCZENIE P. MARSZ SZYMAŃSKIEGO.

Jak się okazuje z ostatnich wiadomości, w sytuacji przesileniowej już w poniedziałek wieczorem (bezpośrednio po podpisaniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dekretu wyrażającego zgodę na ustąpienie Rządu p. Bartla) nastąpiły próby w kierunku rozwiązania sytuacji. — Pierwsza oferta p. Prezydenta była zwrócona do p. Marsz. Piłsudskiego, a po jego odmowie otrzymał misję p. Marsz. Szymański. Misja p. Szymańskiego, jakkolwiek zadecydowana już w poniedziałek w nocy, dopiero we wtorek o godz. 6-ej popołudniu przybrała te formy, iż mogła zostać ujawniona. Bezpośrednio po rozmowie z p. Prezydentem Rzeczypospolitej desygnowany p. Premjer odbył konferencję z p. Bartlem oraz p. Marsz. Daszyńskim, następnie zaś — proszony w Sejmie przez szereg dziennikarzy o poinformowanie opinji o sytuacji, oświadczył co następuje:

„W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z p. Prezydentem Rzeczypospolitej razem z p. Marszałkiem Sejmu, oświadczyłem p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, że zdaniem mojem współpraca Rządu z Sejmem byłaby może jeszcze możliwą i nie należy z niej jeszcze rezygnować, w każdym razie zakończyłem dewizą: „Concordia res parvae crescunt discordia maximae di la buntur“. Należy życzyć, aby to było zrozumiane i w Sejmie.

Wczoraj wieczorem zostałem przez p. Prezydenta zaproszony powtórnie na Zamek. P. Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, że wyraziłem przekonanie o możliwości współpracy, chce mi powierzyć misję tworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do Marszałka Piłsudskiego.

P. Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem, o ile zaś ja mam jeszcze możność rozmawiania, to żebym się podjął tworzenia gabinetu.

Dziś o godz. 3 popołudniu otrzymałem potwierdzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencje z p. Premjerem Bartlem i z p. Marszałkiem Sejmu Daszyńskim. Z uwagi na jutrzejsze uroczystości wstrzymam dalsze konferencje, natomiast w czwartek rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych“.

System Taylora

w urzędach państwowych

W urzędach państwowych czynione są obecnie ciekawe próby nad usprawnieniem działalności administracji na podstawie naukowej organizacji pracy systemem Taylora. W urzędach starościńskich pod kierownictwem inspektorów administracyjnych trwają obecnie prace nad zastosowaniem nowego systemu organizacyjnego

Wprowadzenie systemu Taylora w szeregu urzędów województwa warszawskiego dało już bardzo dobre rezultaty i przyczyniło się do przyśpieszenia toku załatwiania spraw przez urzędy administracyjne.

Przez powiększające okulary

Nieuzasadnione alarmy niemieckie

BERLIN, 19 marca (tel.). — Warszawski korespondent Berliner Tageblattu alarmuje opinję niemiecką na tle obecnego przesilenia gabinetowego w Polsce, wyolbrzymiając grożące niebezpieczeństwo. Pisze (przed poruczeniem misji tworzenia gabinetu marsz. Szymańskiemu) o możliwości pozostania nadal u steru rządu prof. Bartla, lub o kursie ostrzejszym z marsz. Piłsudskim lub Sławkiem na czele. Tajemniczo podkreśla fakt zawezwania na Zamek wojewody Grażyńskiego. Naogół stwierdza w Polsce ogromne, pełne napięcia, przerażenie. (!?).

Ratyfikacja

polsko - niemieck. traktatu handlowego.

BERLIN, 19 marca (tel.). — Podpisany w Warszawie polsko-niemiecki traktat handlowy rząd Rzeszy przekazał natychmiast Radzie Państwa która ma go rozpatrzyć w ciągu tygodnia.

Ratyfikacja traktatu przez Parlament spodziewana jest przed świętami Wielkanocnemi.

Opóźnienie może wywołać tylko kryzys rządowy w Polsce.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Quo vadis, Polonia?

REFLEKSJE Z POWODU „WYJAŚNIENIA" MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Podane przez nas „Wyjaśnienie" Marsz. Piłsudskiego uchyliło o tyle rąbka poufności, w jakiej rozgrywa się obecny kryzys gabinetowy, że dowiedzieliśmy się tą drogą, iż Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił się do p. marszałka z propozycją stanięcia na czele nowego rządu oraz iż p. marszałek odmówił z przyczyn, które w „Wyjaśnieniu" swojem obszernie omawia. W zestawieniu z krótką enuncjacją marsz. Szymańskiego, który przyjął misję tworzenia rządu na zasadach współpracy z parlamentem, sytuacja wyjaśniła się w następujących punktach.

1-o Marsz. Piłsudski „nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem", jednak „gdyby Panu Prezydentowi inne próby się nie udały, staje (on) do Jego rozporządzenia".

2-o Marsz. Szymański w myśl zasady „zgoda buduje, niezgoda rujnuje" wierzy jeszcze w możność ułożenia współpracy z parlamentem.

3-o Prezydent Rzplitej postanowił nie pominąć jeszcze jednej okazji zharmonizowania czynnika wykonawczego z ustawodawczym i powierzył misję p. prof. Szymańskiemu.

Czy słuszna ta zasada znalazła trafną personifikację, czy więc to, co nie udawało się prof. Bartlowi, uda się prof. Szymańskiemu, który nie jest przecież nieznanym człowiekiem — to tymczasem pozostawiamy obserwacji i rzeczowym konkluzjom czynów.

Powrócimy tedy do rozważenia uwag Marsz. Piłsudskiego, które są zbyt wielkiem wydarzeniem dnia, aby nie poświęcić im głębszej analizy. Te uwagi stwarzają przecież tło i atmosferę, w jakiej działać będzie nowy rząd.

Marsz. Piłsudski merytorycznie nie powiedział nic nowego. Jego silnie krytyczny, nacechowany nieskrywaną pogardą i wręcz obrzydzeniem stosunek do posłów (do ludzi, nie do instytucji) znany jest nie od dziś. Można mieć wrażenie, iż doszedł on już obecnie do szczytu, skoro b. Naczelnik Państwa, „wynalazca" Sejmu i posłów, jak sam to stwierdza — nie waha się wręcz oświadczyć, że „najnikczemniejszym... nabytkiem Polski... jest pan poseł do Sejmu".

A jednak Marsz. Piłsudski, sam wzdrygając się przed ewentualnością „rozmawiania" z posłami, równocześnie zachęca wzgl. nie zabrania prof. Szymańskiemu szukać współpracy z tem środowiskiem. Jest w tem jakaś swoista sprzeczność wewnętrzna, jakieś pół etapu myśli, jakaś zagadka, zagadka tego właśnie impasu, w którym trwamy od tylu miesięcy, czy nawet lat. Dodajmy tutaj zaraz, że atmosfera, jaką wytworzyła wczorajsza środa — zgoła nie zbliża nas do wybrnięcia z trudności.

Wiele uwag Marsz. Piłsudskiego na temat naszego parlamentu jest niewątpliwie słusznych. Przyznają to nawet ci, którzy łagodniej nieco oceniają ogólne nasze możliwości polityczne, którzy widzą nawet niewątpliwą ewolucję Sejmu ku lepszemu. Ale zapytanie polega zupełnie na czem innem. Zawiera się ono w problemie: czy drogi, któremi kroczy obóz wyznawców Marsz. Piłsudskiego ku naprawie wewnętrzno-państwowego obyczaju, a których słupy kierunkowe stanowią ostre przygany b. Naczelnika Państwa — czy te drogi prowadzą do celu? Czy czasem wielka tęsknota Marsz. Piłsudskiego do zdrowego, etycznego obyczaju państwowego nie kroczy drogami, któremi do duszy narodu dostać się będzie bardzo trudno?

Naprawa Rzplitej zbyt jest wielkiem zagadnieniem, aby wolno było ulęknąć się takiego pytania. A rodzi się ono dlatego, że cztery lata już toczy się walka, w której niejedno już padło mocne słowo, a kres wydaje się być równie daleki.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

SPRAWA GOSPODARKI SKARBOWEJ W R. 1927/28.

Sejmowa komisja budżetowa — po wstępnym incydencie co do pytania, czy wogóle ma odbywać posiedzenia w okresie przesilenia rządowego — przystąpiła do dokończenia dyskusji nad wnioskami, przedstawionemi przez podkomisję w sprawie zamknięć rachunkowych i kredytów dodatkowych za rok 1927/28.

Po przemówieniach posłów Rybarskiego (Kl. Nar.), Korneckiego (Kl. Nar.) i Kapelińskiego (Wyzw.) przystąpiono do głosowania. Wobec usunięcia się od udziału w obradach wszystkich posłów obozu rządowego stała już z góry pod znakiem zapytania kwestja, czy w uchwałach bierze udział ilość członków komisji, wymagana dla prawomocności uchwał. Już przy głosowaniu pierwszego wniosku, okazał się brak takiej większości i wobec tego posiedzenia przerwano, poczem — już przy należytym komplecie — kontynuowano głosowanie.

W ocenie przekroczeń budżetowych w r. 1927/28, sięgających blisko 600 milj. zł., stanowisko komisji budżetowej rozróżnia trzy kategorje dodatkowych wydatków: 1) takie, które były najzupełniej usprawiedliwione, 2) takie, które dokonane zostały bez należytej podstawy prawnej, ale jednak miały rzeczowe uzasadnienie i wobec tego zostaną przez Sejm ulegalizowane i wreszcie, 3) takie, których legalizacji Sejm miałby odmówić.

Referent, poseł Herman Lieberman (P. P. S.) zaproponował odmówienia legalizacji w stosunku do szeregu pozycyj na łączną sumę około 20 milj. zł. (w tem 8 milj. zwiększonego funduszu dyspozycyjnego w Prezydjum Rady Ministrów), na wniosek pos. Rybarskiego zakwestjonowano blisko 10 milj. dalszych wydatków (w tem blisko 4 milj. wydatków z funduszu dyspozycyjnego i propagandowego M. S. Z.), wreszcie na wniosek pos. Korneckiego i Kapelińskiego skreślono jeszcze kilka pozycyj na łączną sumę półtora milj. zł. — tak, że ogólna kwota zakwestjonowanych przekroczeń budżetowych wynosi około 31 i pół milj. zł.

Kredyty dodatkowe

za ubiegły okres 1927/28

Sejmowa komisja budżetowa załatwiła wczoraj w trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o przekroczeniach budżetowych i kredytowych za r. 1927/28. Postanowiono zalegalizować przekroczenie w budżecie M. S. Z. zarówno funduszu dyspozycyjnego (o 2,938,278 zł.) jak i funduszu propagandowego (o 856,875 zł.) oraz w budżecie Min. Pracy pozycję 350,000 zł. na pomoc poszkodowanym przez wypadki majowe.

Referent pos. Lieberman wyjaśnił również, że skreślenie 10 milj. zł. na fabrykę w Mościcach ma znaczenie tylko formalne, gdyż chodzi tu tylko o przeniesienie tej pozycji na właściwe miejsce.

W ostatecznym więc wyniku uchwał komisyjnych wydatki budżetowe, którym wedle propozycji komisji Sejm ma odmówić zatwierdzenia, wynoszą okrągło 17 i pół milj. zł.

Prasa zagraniczna

interesuje się uciekinierami sowieckimi

W ostatnich dniach przyjechali specjalnie do Polski korespondenci pism amerykańskich, angielskich i francuskich dla zwiedzenia powiatów pogranicza sowieckiego.

Przedstawiciele prasy zagranicznej interesują się szczególnie sprawą przekraczania granicy polskiej przez chłopów sowieckich uciekających z Z. S. R. R.

Przegląd prasy

JESZCZE O PRZESILENIU

„Gazeta Warsz." uważa, że Sejmowi nie szło o głowy poszczególnych ministrów.

Nadszedł moment, kiedy Sejm nie mógł dłużej tolerować bez protestu rządu pozornej współpracy, a naprawdę dyktatorskiego — i to nie Prezydenta Rzpltej, nie gabinetu ministrów jako całości, ale jednego ministra. I właśnie taki rząd, jakim był ostatni p. Bartla, który przez pozory współpracy zmierzał w gruncie rzeczy do obciążenia Sejmu jaknajwiększą dozą odpowiedzialności za klęskę gospodarczą, taki rząd był w obecnej chwili nieznośniejszy od każdego innego.

Od każdego innego? Od każdego? A jakiż to inny rząd jest obecnie możliwy? Któryż to rząd — nawet oparty o ewent. większość parlamentu, nie będzie żądał budżetu? Albo nie będzie przerzucał odpowiedzialności?...

Trochę intencja artykułu jest niejasna...

PO „WYJAśNIENIU"

Gdyby uważać, że desygnowanie premjera w osobie marszałka Senatu prof. Szymańskiego, też jest „wyjaśnieniem" sytuacji, to trzeba przytoczyć otwarty głos „ABC" które odrzuca takie „wyjaśnienie":

gdy sfery miarodajne desygnowały wybitnego okulistę i rozbrajająco naiwnego polityka p. Szymańskiego na stanowisko Marszałka Senatu, krok ten nie wywołał nawet zbyt wielkiego zdziwienia, gdyż wiadome było, że sfery te zwalczają parlamentaryzm. P. Szymańskiemu przypadło wówczas z ramienia przyjaciół pełnienie roli wewnątrz obozu parlamentarnego, który sanacja uważa za swego przeciwnika.

Dziś p. Szymański ma objąć rolę premjera rządu sanacyjnego zwalczającego od zewnątrz parlamentaryzm.

EXTRA - PRÓBA

Z „Naszego Przeglądu" zacytujmy, że gdy prof. Szymański zjawił się w sejmowym klubie dziennikarzy, miał miejsce taki dialog:

czy p. marszałek chce zasięgnąć od prezydjów stronnictw opinji, czy też pan nosi się z góry z zamiarem utworzenia gabinetu parlamentarnego?

P. Szymański: W tym właśnie celu zasięgam opinji stronnictw.

A więc — gabinet parlamentarny? Poszukiwanie większości w Sejmie? Po artykule p. marszałka Piłsudskiego?

Extra - próba!...

OPINJA NIEPODEJRZANA

„Przedświt" uważa, że opinji publicznej nie pozostaje nic innego, jak czekać spokojnie na to, co Sejm zrobi z tym fantem, który obecnie dano mu do ręki.

Bo — powiada — marszałek w Senacie głosował przeciw funduszowi dyspozycyjnemu Ministra Spraw Wojsk. No i za uchylelniem dekretu prasowego!

Ano, zobaczymy: co będzie lepsze — geometrja wykreślna czy oftalmologja?

Dzień polityczny

ZASTĘPCA MARSZ. SZYMAŃSKIEGO

Wobec podjęcia przez marszałka Senatu, prof. Juljana Szymańskiego misji utworzenia nowego rządu, w czasie prac i konferencyj prowadzonych przez marszałka Szymańskiego w tych sprawach zastępować go ma w prezydjum Senatu wicemarszałek Hipolit Gliwic.

POSIEDZENIE SEJMU

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek, 24 b. m. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nowy Rząd będzie już do tej pory utworzony, tak, że uchwała onegdajsza BB. nie wywoła konsekwencyj praktycznych.

WYJAZD MIN. PATKA

Bawiący od dwóch tygodni w Warszawie poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, minister Stanisław Patek wyjechać ma z powrotem na swą placówkę w sobotę, dnia 22 b. m.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA SENATU

Wyznaczone pierwotnie na sobotę dnia 22 b. m. posiedzenie plenarne Senatu zostało odwołane z powodu trwającego przesilenia rządowego.

Termin nowego posiedzenia nie został na razie wyznaczony. Marszałek Senatu zawiadomi ma o nim senatorów w drodze pisemnej w odpowiednim czasie.

Jaka będzie pogoda?

W dniu wczorajszym rankiem trwała w Polsce naogół pogoda chmurna i miejscami mglista z deszczem na kresach północno - wschodnich, w Małopolsce wschodniej oraz w okolicy Częstochowy i na południu Wielkopolski.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobny opad. Na północy kraju lekkie przymrozki, pozatem dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Kto wygrał?

Wczoraj, w dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

350,000 złotych na Nr. 184188.

60,000 zł. na Nr. 182589.

15,000 zł. na Nr. 162592.

Po 10,000 zł. na Nr. 131227 134018 186980 206140.

Po 5,000 zł. na Nr. 20737 26393 93142 136179 178446 199357.

Po 3,000 zł. Nr. 42081 67629 113037 151681 169838.

Po 2,000 zł. na Nr. 27653 73[illegible] 75739 91257 96679 139622 16[illegible]65 168129 179477 197927 198392.

Po 1,000 zł. na Nr. 9290 15708 16330 22477 31745 36221 39423 41481 46391 55724 60369 64284 68116 80519 82907 96940 103860 128744 132302 137284 139151 149988 150456 173971 182290 186395 188491 194731 200195 200769 203261.

Po 600 zł. na Nr. 1776 1789 6357 10214 11903 11954 16430 19159 20459 21943 22463 30045 46644 47325 49302 50303 53390 60402 70918 77102 87618 88519 90391 91412 103337 106763 109608 110891 118717 128567 136798 139937 142053 147410 151539 151725 154618 168174 168513 179[illegible] 179612 181233 184051 184917 18[illegible]08 191151 193810 206700.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Po śmierci dyktatora Hiszpanji

CO ZDZIAŁAŁ PRIMO DE RIVERA DLA KRAJU?

Nagła śmierć Primo de Rivery po 6 i pół letniej dyktaturze wywołała wielkie wrażenie w całym świecie, a przedewszystkiem we własnej ojczyźnie zmarłego, gdzie mimo swego ustąpienia przed dwoma miesiącami z areny politycznej, uważany był on ciągle za jeden z filarów monarchji, a ewentualny jego powrót do czynnej polityki przerażał przeciwników z obozu republikańskiego.

Primo de Rivera umarł po katolicku, zanim bowiem lekarz przybył, by stwierdzić zgon, zawezwany przez syna szef misji hiszpańskiej, ks. Pinnilla udzielił umierającemu ostatnich Sakramentów. Do trumny ułożono zmarłego z różańcem w ręku i w płaszczu i sandałach Karmelitów hiszpańskich, do których należał w III zakonie.

Primo de Rivera, markiz d'Estelle urodził się w r. 1871, jako syn marszałka Primo de Rivery. W wieku lat 30 był już generałem.

Od r. 1917 — 1921 pracował czynnie w polityce jako senator. W połowie grudnia 1923 r., jako generał - kapitan w Barcelonie stanął na czele rewolucji wojskowej, by ratować kraj wobec grożącej klęski z powodu korupcji parlamentarnej.

W początkach grudnia 1925 r. dotychczasowy dyrektorjat, złożony z samych generałów przemianował na gabinet ministerjalny, na którego czele stanął sam Primo de Rivera.

W r. 1926 dyktatura jego była zachwiana z powodu buntu korpusu oficerskiego artylerji, lecz położenie było wkrótce opanowane dzięki wierności innych rodzajów broni.

Już w 1928 r. Primo de Rivera czuł się zmęczonym i myślał o ustąpieniu. W lutym 1929 r. stłumił jeszcze raz rewoltę w wielu miastach, powstałą pod wodzą jego przeciwnika, gen. Sanchez Guerra i otrzymał wszystkie pełnomocnictwa od króla.

Postępująca jednak ciągle choroba cukrowa i wreszcie negatywny wynik ankiety, skierowanej do generałów - kapitanów, doprowadziły do ostatecznego i decydującego ustąpienia 28 stycznia r. b.

Jakkolwiek bezpośrednio po ustąpieniu dyktatora pisma opozycyjne nie oszczędzały go w niczem wytykając najmniejsze nawet błędy i niedopatrzenia, dzisiaj, nad jego trumną, przyznać jednak muszą, że choć nie był on Mussolinim dla swego kraju, był jednak prawdziwym mężem stanu i wielkim synem Ojczyzny.

Zakończenie wojny w Marokko, skuteczna walka z korupcją polityczną, podniesienie gospodarcze kraju i cały szereg cennych wyników kulturalnych zdobyczy, czego wyniki oglądać można było na imponującej wystawie w Sewilli i Barcelonie w r. 1929 — zapisały wielkiemi głoskami imię Primo de Rivery na kartach historji Hiszpanji.

Gdy się weźmie pod uwagę nieustanne rujnowanie jego pracy przez czynniki opozycyjne i brak fachowych doradców, szczególnie w dziedzinie gospodarczej — bilans ten musi być uznany za prawdziwie imponujący.

Po ustąpieniu dyktatora fala radykalizmu zalała znowu Hiszpanję, tak, że następca Primo de Rivery, zmuszony był wystąpić znowu jako dyktator, utrzymując nadal surową cenzurę prasy.

Ruch republikański, antymonarchistyczny, wzmożony obecnie przez powrót z wygnania prof. i rektora Uniwersytetu w Salamance, Unamuno, uważanego za leadera rewolucjonistów, nie budzi w rządzie hiszpańskim poważnych obaw.

Jakkolwiek do ruchu tego należy wielka część inteligencji hiszpańskiej z prasą na czele, nie posiada on jednak oddźwięku w masach rolniczych ani wśród — zresztą nielicznych — szeregów robotniczych, zajętych sprawami ekonomicznemi i nie mieszających się do polityki.

Należy jeszcze i to wziąć pod uwagę, że obóz republikański w Hiszpanji ma charakter antyreligijny i wolnomyślicielski, gdy ruch monarchistyczny stoi twardo przy zasadach katolickich.

Dopóki więc ideały religijne w większości narodu hiszpańskiego trwać będą niewzruszone, republikanie - rewolucjoniści nigdy liczyć nie będą mogli na przeprowadzenie siłą swych postulatów. O. K.

KRYZYS PARTYJNY W NIEMCZECH

NA MARGINESIE PODPISANIA UMOWY LIKWIDACYJNEJ I PLANU YOUNGA

Berlin, 19 marca. (tel.). —Przyjęcie planu Younga i umowy likwidacyjnej z Polską doprowadziło w Niemczech do świadomości istniejącego kryzysu w łonie partyj parlamentarnych. W czasie prowadzenia układów żadna z partyj, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, nie wpływała na ich bieg w sposób decydujący. Parlament został postawiony przed faktem dokonanym.

Żadna z partyj nie chciała brać odpowiedzialności za te historyczne akty. Centrum uzależniło swoje stanowisko od uchwalenia planu finansowego, gwarantującego wypełnienie planu Younga, w ten sposób nie dopuścić do zwalania w przyszłości całej odpowiedzialności na centrum przez socjal - demokratów.

To postawiło w trudnej sytuacji partję ludową, z której łona wyszedł minister finansów, Moldenhauer.

Wszystkie partje znalazły wspólne wygodne wyjście, ukrywając się za autorytetem Prezydenta Rzeszy, co z jednej strony podniosło jego autorytet, z drugiej zaś zagroziło parlamentowi rozwiązaniem, tembardziej że kryzys wewnętrzny dotknął wszystkie bez wyjątku partje, odbierając im przez to ich siłę i wydajność i możliwość wzajemnej współpracy.

Powstaje więc możliwość, a nawet konieczność, nowego gabinetu, nie opartego na większości parlamentarnej i złożonego z nieparlamentarzystów, jakkolwiek na stanowisko kanclerza upatrzony jest prezes centrum, Brüning.

Gabinet „Hindenburga" będzie musiał bez krępowania się względami partyjnemi podjąć bardzo trudne dzisiejsze zadanie Niemiec, dopóki nie ukształtuje się nowy układ partyj i możliwości nowych władz państwowych.

ZMARŁ BALFOUR

były premjer angielski

LONDYN, 19 marca. — B. premjer konserwatysta, lord Balfour, zmarł w Woking dziś rano o godz. 8,15, przeżywszy 81 lat. U łoża umierającego obecna była rodzina.

Balfour chorował już od dwóch tygodni, zachował jednak przez cały czas niezwykłą żywotność umysłu, aż do ostatnich dni śledził z zaciekawieniem wydarzenia polityczne. — Pol. Aj. Tel.

* * *

Artur James Balfour urodził się 25 lipca 1848 r.

Karjerę polityczną rozpoczął w r. 1887, kiedy to, z ramienia stronnictwa konserwatywnego wchodzi do Izby gmin. Piastował dwukrotnie tekę kanclerza Skarbu, a w r. 1902 staje na czele gabinetu; ustąpił z tego stanowiska w r. 1905, zaś w 1906 r. powraca do Izby gmin.

W czasie wojny był pierwszym lordem admiralicji, a w latach 1916—1920 ministrem spraw zagranicznych. Dnia 2 listopada 1917 r. ogłosił w imieniu Anglji, przyjętą również przez inne państwa sprzymierzone, znaną „Balfour - Declaration" o urządzeniu w Palestynie żydowskiego ogniska narodowego.

Poza działalnością polityczną, zmarły poświęcał się studjom filozoficznym i w tej dziedzinie napisał kilka dzieł.

Szowinizm zaślepia

Stanowisko Zauniusa w sprawie komunikacji polsko - litewskiej

Kowno, 19 marca. — Minister Spraw Zagr., Zaunius, informując wczoraj przedstawicieli prasy, poruszył sprawę komunikacji z Polską.

Z technicznego punktu widzenia sprawa jest łatwa: naprawić parę mostów, położyć szyny i koniec. Ale my — mówił minister — na tę sprawę patrzymy z punktu widzenia politycznego. Sprawa wileńska nie pozwala nam na żadne kompromisy.

— Polacy, rokując sobie wiele pomyślności, wysłali do Genewy delegację z p. Hołówką na czele, lecz sprawę komunikacji między Polską i Litwą odłożono do sesji wrześniowej i nadzieje polskie rozwiały się. Niema wątpliwości, iż Liga Narodów i w jesieni nie może nam nic narzucić wbrew naszej woli, a sprawa komunikacji między Polską i Litwą nie będzie zamknięta, dopóki będzie istnieć dla nas kwestja wileńska.

Modły Ojca św.

ZA PRZEŚLADOWANYCH W ROSJI CHRZEŚCIJAN

RZYM, 19 marca. — Dziś o godz. 10-ej rano Papież Pius XI-ty odprawił w Bazylice św. Piotra Msze św. za prześladowanych w Rosji chrześcijan.

Świątynia była przepełniona tysiącami wiernych, wśród których znajdowało się wiele pielgrzymek zagranicznych. Podczas Mszy św. papieskiej odśpiewano psalmy pokutne 58 i 78 oraz odmówiono litanję do Wszystkich Świętych i modlitwę Papieża Leona XIII o jedność świata chrześcijańskiego. Po Mszy św. papieskiej na znak pokoju wystawiono krzyż Chrystusa oraz inne relikwje, znajdujące się w Bazylice św. Piotra, na których wierni tłumnie składali pocałunki. Relikwje te wystawiane są tylko podczas uroczystości Wielkiego Tygodnia.

Na Mszę św. papieską nie wysłano żadnych zaproszeń. Dyplomaci akredytowani w Watykanie zostali jednakże zawiadomieni w drodze prywatnej o Mszy św., którą będzie celebrował Ojciec św. Organ urzędowy Watykanu „Osservatore Romano" pisze, że Ojciec św. zanosić będzie modły błagalne za sponiewieranie majestatu Boga i Świętych, za przywrócenie spokoju religijnego w Sowietach oraz za liczne ofiary prześladowań religijnych.

RZYM, 19 marca. — Organ urzędowy „Osservatore Romano" pisze, iż dzisiejsza Msza św. papieska celebrowana w dniu św. Józefa, patrona Kościoła katolickiego podobna jest do wyprawy krzyżowej.

Grób Apostoła Piotra może i dzisiaj skupić i zbratać ludzkość. Żywiołowe protesty, które nadchodzą z całego świata w odpowiedzi na wezwanie Papieża w obronie prześladowanej religji w Sowietach, są najlepszym tego dowodem. Tylko oko Boga może obliczyć te spustoszenia, które w duszach ludzkich dokonane zostały na olbrzymich obszarach Rosji sowieckiej. Kara za te olbrzymie przestępstwa będzie odpowiadać ogromowi zbrodni. Dzisiejsze modlitwy Papieża oraz liczne nabożeństwa, które będą odprawiane na całym świecie, są uroczystem potwierdzeniem praw Boga do ludzkości. — ATE.

Walka z religją

Akcja bezbożników sowieckich

RYGA, 19 marca. — Jak donosi „Wieczerniaja Moskwa" związek bezbożników w Pietrowsku, na Kaukazie północnym, zbezcześcił cmentarz chrześcijański, postanawiając zburzyć pomniki, krzyże i sztachety przy grobach.

Prace nad demolowaniem cmentarza rozpoczęto. W miejscowości Szura tegoż okręgu zamknięto szereg najbardziej bogatych meczetów. Cenne dywany, znajdujące się w meczetach, zostały przez władze sowieckie zarekwirowane. Mają one być eksportowane zagranicę.

Zadowolenie w Niemczech

z posunięć politycznych w Polsce

BERLIN, 19 marca. — Według informacyj prasy niemieckie koła polityczne i gospodarcze witają z zadowoleniem fakt, iż Prezydent Rzeczypospolitej polskiej, udzielając dymisji gabinetowi premjera Bartla, dopiero po podpisaniu polsko - niemieckiego traktatu handlowego, nie dopuścił do tego, ażeby traktat ten wciągnięty został w wir polskiej polityki wewnętrznej.

Kapitały reparacyjne

Wstrzemięźliwość Ameryki.

Francja — bankierem Europy.

PARYŻ, 19 marca (tel.). — Aktualna kwestja udziału poszczególnych państw w uformowaniu kapitału reparacyjnego w myśl przyjętego Planu Younga, kierowała, jak zwykle, uwagę Europy na Stany Zjednoczone.

Nadzieje te narazie zawiodły, z kompetentnych bowiem źródeł — ze strony banku Morgana — stwierdzono, że w pierwszej emisji bonów reparacyjnych Ameryka pokryje tylko 60 milj. dol., a wogóle na ten cel przeznaczą maximum 75 milj. dol.

Naturalnym biegiem rzeczy największe możliwości dla reparacyjnych kapitałów przedstawia obecnie Francja, gdzie na rynku finansowym najwięcej daje się wyczuć swobody.

Komisja palestyńska

wydała orzeczenie nieprzychylne dla żydów

Londyn, 19 marca. — Jak donosi „Evening News" sprawozdanie komisji palestyńskiej, wyznaczonej przez rząd angielski dla zbadania przyczyn ostatnich rozruchów, ma być zredagowany bardzo niekorzystnie dla żydów. Komisja palestyńska osądza bardzo ostro zarówno deklarację Balfoura, jak i metody administracyjne i stawia szereg wniosków, których zadaniem jest polepszyć położenie ludności arabskiej w Palestynie.

Sprawozdanie odrzuca przypuszczenie jakoby rozruchy arabskie były zgóry organizowane. Sprawozdanie poświęca dużo miejsca zagadnieniom nabywania ziemi przez żydów. Część członków komisji palestyńskiej nie podpisała zastrzeżenia tego raportu i zgłosiła zastrzeżenia. — ATE.

10 milj. dolarów

amerykańska pożyczka dla Helsingforsu

Ryga, 19 marca, (tel.). — Nowojorskie koncerny finansowe „Brown Brothers and Co", „Henry Schroeder Banking Co" i „Equitable Trust Co." wypuszczają w najbliższych dniach emisję pożyczki dla miasta Helsingforsu w wysokości 10 milj. dol. Pożyczka ta ma służyć dla stolicy Finlandji na wyrównanie zobowiązań dłużniczych i na powiększenie portu morskiego.

SMUTNA KSIĄŻKA

Amerykański ekonomista i statystyk Epstein wydał niedawno książkę p. t. „Zabezpieczenie na starość".

Od książki tej wieje czarny pesymizm. Autor na zasadzie przeprowadzonych statystyk wysnuwa bardzo smutne wnioski dla przyszłych starców, do których i my kiedyś należeć będziemy.

Epstein twierdzi, że liczba ludzi znajdujących się w wieku powyżej 65 lat i pozostających na utrzymaniu krewnych, dzieci lub instytucyj dobroczynnych przewyższa obecnie liczbę 2 miljonów osób.

Na podstawie przeprowadzonych obliczeń autor twierdzi, że z każdych 100 ludzi wstępujących w życie obecnie w wieku lat 25, przed dojściem do 65 lat umrze 36. Z pozostałych 64 staruszków — zaledwie jeden będzie bogatym człowiekiem, 4 żyć będzie w dostatku, 5 będzie mogło zaledwie wiązać koniec z końcem, zaś reszta w liczbie 54 pójdzie na utrzymanie do dzieci lub do przytułków.

Jeżeli nawet w Ameryce jest tak trudno zabezpieczyć sobie byt na stare lata — to cóż dopiero u nas...

Wiele razy pisaliśmy na tem miejscu o tragedji starości, o „łasce u dzieci", o przytułkach.

Teraz, póki jesteśmy młodzi i pełni sił, kiedy zarobkujemy, musimy zabezpieczyć sobie byt na stare lata, aby nikomu nie być ciężarem, aby nie potrzebować niczyjej łaski.

Bez zwłoki zabezpieczmy sobie fundusz starości, zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Jeszcze dziś jesteśmy zdolni jesteśmy wpłacać co miesiąc pewną kwotę na ubezpieczenie. Po wielu latach, w starości, odbierzemy z P. K. O. kapitał, który pozwoli nam zaznać dobrze zasłużonego spokojnego i własnego, niezależnego, słodkiego chleba.

ŻYCIE RELIGIJNE

Złośliwości prasy niemieckiej

„PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIJAN W POLSCE".

Polityczna walka gazet niemieckich przeciwko Polsce przybiera coraz to ciekawszą formę. Pomijając szowinistyczny ton tygodnika *„Stahlhelm"* (Nr. 8) i jego na materjaliźmie oparte rozumowanie o oddaniu polskiego Śląska Rzeszy niemieckiej, notujemy m. in. artykuł protestanckiej *„Schlesische Zeitung"* p. t. „Die Kirchliche Irridenta der Polen", zwrócony przeciwko Najdostojniejszemu Kardynałowi - Prymasowi Polski, Ks. Dr. Augustowi Hlondowi.

W ostatnich dniach rozpisuje się prasa niemiecka o rzekomej krzywdzie, jaka miała spotkać niemieckich katolików przez wprowadzenie w byd goskim kościele pojezuickim polskiego nabożeństwa. Wystarczy wspomnieć, że *struktura wyznaniowa i narodowa Bydgoszczy zmieniła się gruntownie wskutek odpływu Niemców - protestantów a silnego napływu Polaków - katolików*; wskutek zaś braku kościołów pomnożenie nabożeństw dla katolików polskich stało się koniecznością duszpasterską.

Prasa niemiecka przemilczała jednak, że wprowadzenie nabożeństwa polskiego w kościele pojezuickim w *niczem nie narusza ani ilości ani też rozkładu nabożeństw niemieckich, tak*, jak to często spostrzec można przy wprowadzeniu niemieckich nabożeństw wśród Polaków w Rzeszy.

Wychodząca w Bydgoszczy *„Deutsche Rundschau"* (Nr. 57 z 9 bm.) pragnie z tego czysto duszpasterskiego zarządzenia gnieźnieńskiej władzy duchownej uczynić atut polityczny. Wprowadzenie polskiego kazania w kościele pojezuickim jest według „Deutsche Rundschau" tak doniosłym faktem historycznym, że „całe chrześcijaństwo katolickie," powinno nań zwrócić uwagę i modlić się w dniu ekspiacyjnym za prześladowanych w Rosji chrześcijan również „o obronę religijnych mniejszości narodowych oraz zlecić Najwyższemu zadośćuczynienie za wszelką krzywdę, wyrządzoną Jego świętyniom i wiernym". Szczyt czelności!

Tę samę tendencję zawiera artykuł p. t. „Die Christenverfolgung in Polen" („Prześladowanie chrześcijan w Polsce"), opublikowany 22 lutego roku bież. w dzienniku *„Der Deutsche"*, będącym organem ministra Stegerwalda, centrowca. Autor artykułu nawiązuje również do akcji protestacyjnej przeciwko metodom bolszewickim i *zwraca uwagę całego świata na rzekome prześladowanie chrześcijan* w Polsce, gdzie „własnych synów prześladuje Kościół". Kościół katolicki w Polsce jest — zdaniem dziennika — „nacjonalistyczny, fanatycznie nacjonalistyczny i korzysta ze swej potęgi, aby mniejszości katolickie duchowo zgwałcić i wynarodowić" (!). W pierwszym rzędzie uderza „Der Deutsche" w Ks. Kardynała Prymasa i w duchowieństwo polskie na Śląsku, które rzekomo zniosło kazania i nabożeństwa niemieckie, *skutkiem czego katolikom niemieckim nie wolno śpiewać i modlić się po niemiecku* (!). „Były nawet — pisze „Der Deutsche" — między księżmi polskimi tacy, co chorym i umierającym odmówili spowiedzi w języku niemieckim". *Oszczerstwo wprost niesłychane*, wiadomo przecież, że duchowieństwo polskie z tą samą gorliwością służy katolikom polskim, jak i niemieckim.

O politycznych tendencjach autora świadczy również podana przezeń a wyssana z palca wiadomość, *jakoby rzym.-katolicka władza duchowna na Wołyniu pozbawiła unitów pewnej cerkwi*, którą „oddała kilku przybyszom polskim". Zgromadzoną w cerkwi ludność wypędziła żandarmerja polska gwałtem, zaś proboszcza i członków komitetu parafjalnego okuła w kajdany! „że się nacjonaliści polscy posługują takiemi metodami, to nas w Niemczech zbyt dziwić nie może. że jednak służy Kościoła, poczawszy od Biskupa, a skończywszy na proboszczu wiejskim, prześladują synów swego własnego Kościoła — to oczywiście jest bardzo smutnym objawem".

Gdzie to było, w jakiej miejscowości — tego naturalnie zakłamany dziennik nie podaje.

Za źródło tych i podobnych enuncjacyj prasy niemieckiej uważamy *pewną centralę polityczną, której celem jest zohydzanie Polski w oczach świata*. Pewne, bardzo wpływowe koła w Niemczech w ten sposób chcą zmusić Polskę do oddania Rzeszy zachodnich terenów Rzeczypospolitej. Stąd też bezustanne ataki na arcypasterzy Wielkopolskich, Śląska i Pomorza.

Bardzo charakterystyczny pod tym względem artykuł umieściła dn. 2 bm. centrowa *„Schlesische Volkszeitung"* p. t. „Immer davon sprechen" (Zawsze mówić o tem). Dziennik przypomina podobną dewizę patrjotów francuskich z r. 1871 odnośnie do Alzacji i Lotaryngji. To hasło francuskie, „płynące z instynktów zemsty, odpowiadało francuskiej polityce odwetowej i musiało doprowadzić do gwałtu i do wojny". *Alzacja i Lotaryngja jest, zdaniem autora, słabym tylko obrazem dzisiejszej granicy polsko - niemieckiej*. Sprawa Pomorza powinna zawsze być tematem międzynarodowych debat. Autor twierdzi dalej, że zagranica coraz to bardziej zajmuje się sprawą t. zw. korytarza. Z uznaniem wspomina o berlińskim referacie ks. prałata Ulitzki, który na słuchaczach wywarł tak silne wrażenie, że prof. uniwersytetu paryskiego, Rene Martel, wydał w r. b. korzystną dla Niemiec broszurę o granicach polsko - niemieckich. Autor kończy artykuł uwagą, „że i w Polsce znajdują się rozsądne czynniki, które dzisiejszego stanu granicy polsko - niemieckiej nie uważają za stałą gwarancję pokoju".

Jak widzimy z powyższych cytat, *szowiniści niemieccy chwytają się wszelkich środków, by w oczach Europy oczernić nietylko naród polski, ale również i hierarchję katolicką w Polsce*. W wyborze tych środków posługują się metodami komisarzy bolszewickich i swych rodaków - komunistów, którzy niedawno na wystawie t. zw. „kultury" robotniczej w Berlinie wystawili karykaturę Ojca św. z brauningem w ręku idącego z krucjatą na Rosję. Tak samo postępują i tyleż prawdy głoszą cytowani nacjonaliści niemieccy, oskarżający Polskę o „prześladowanie chrześcijan." (KAP).

LIST OTWARTY SENATORA EVERTA

CZY PROSTUJE NASZE ZARZUTY?

P. senator Evert, prezes zboru ew. augsburskiego w Warszawie, nadesłał nam „list otwarty" z prośbą o umieszczenie, który brzmi:

„Z okazji przemówienia mojego w Senacie przy debacie budżetowej dn. 12 bm. K. A. P. zamieściła komunikat w Nr. 72 „Kurjera Warszawskiego" p. t. „Z powodu mowy senatora Everta". Celem uniknięcia błędnego komentowania mego przemówienia, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

1) Będę zwalczał zawsze kierunki antyreligijne w szkole i życiu społecznem, ponieważ jako człowiek głęboko religijny uważam religję za czynnik pierwszorzędnej wagi w życiu jednostki i społeczeństwa. 2) Broniłem p. Ministra Czerwińskiego, ponieważ jestem głęboko przekonany, że nie zwalczał nigdy w szkole religji, jako takiej. Stykając się blisko z 3-ma szkołami powszechnemi i 2-ma średniemi zakładami naukowemi, nie zauważyłem nigdy podobnych tendencyj ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 3) Szanuję każdą religję. Uznaję wielkie zasługi Kościoła Rzymsko-Katolickiego w historji mojej Ojczyzny. Odróżniam trzy pojęcia: „religja", „kościół", „kler", ten ostatni jest zespołem ludzi, a więc istot niedoskonałych i podlegających krytyce. 4) Nie wchodząc w rozpatrywanie punktów konkordatu, jako umowy pomiędzy Kościołem Rzymsko - Katolickim a Państwem Polskiem, jestem zdania, że raz zawarta umowa winna być zachowywana i lojalnie obustronnie dotrzymywana. 5) Jeżeli w Szwecji, którą skądinąd uważam za kraj o wysokiej moralności, panują stosunki wyznaniowe w tej formie, jak to przedstawia K. A. P., to uważam je za niesprawiedliwe, niestosowne i sprzeczne z zasadą wolności sumienia.

Z poważaniem

(—) *L. J. Evert, Senator.*

Warszawa, d. 17 marca 1930 r."

List powyższy p. sen. Everta w niczem nie prostuje naszych zarzutów, które postawiliśmy p. senatorowi z racji jego napastliwej mowy w Senacie przeciwko Kościołowi katolickiemu. Wyjaśnienia p. Everta odbiegają wprowadzaniu niemieckich nabożeństw, zajętego wobec Kościoła katolickiego w Senacie, przeciwko czemu K. A. P. zareagowała.

Co do stanowiska p. senatora Everta wobec p. ministra Czerwińskiego, to chętnie przyznajemy, że p. minister Czerwiński zachował się lojalnie i życzliwie wobec szkół protestanckich. Tego, niestety, nie możemy jednak powiedzieć o szkołach o kierunku katolickim. (KAP).

Misjonarze-lotnicy

Nowoczesna obsługa misyj katolickich

W Waszyngtonie i Bostonie przechodzą obecnie kurs awjatyki dwaj misjonarze jezuiccy, Felt i Woodley którzy udają się na misje do Alaski w Ameryce. Obecnie studjują warunki atmosferyczne tych okolic, zaznajamiają się z budową i obsługą aeroplanów, ćwiczą w kierowaniu samolotami i w obsłudze radjotelegraficznej.

Aeroplany, ofiarowane przez dwa biura misyjne katolickie, będą mogły startować i planować na lądzie, morzu i śniegu.

Aparat ks. Felta będzie służył do podtrzymywania łączności między różnemi ośrodkami misyjnemi na powierzchni 1.200.000 klm. kw., ks. Woodley'a zaś do obsługi duchownej, szczególnie chorych i umierających. Jednocześnie w Ameryce studjuje aeronautykę trzeci misjonarz, ks. Józef Rick, który się udaje później do Indyj angielskich.

N. M. Panna

wzorem dla młodzieży pogańskiej

Jeden z niechrześcijańskich profesorów japońskiego uniwersytetu w Kioto w ciągu ostatnich miesięcy miał szereg konferencyj pedagogicznych przez radjo w Osaka, w których japońskiej młodzieży żeńskiej przedstawiał często wzór N. Marji Panny, jako realne i żywe uosobienie cnót.

Artykuły podobnej treści, ilustrowane odbitkami obrazów Najświętszej Marji Panny przez dłuższy czas ogłaszał dziennik: Osaka Mainichi.

KULTURKAMPF NA LITWIE

RZĄD, KOŚCIÓŁ I PARTJE NA LITWIE

Rok 1929 — mówi korespondent „Baltische Presse" — był dla sytuacji Kościoła na Litwie bardzo krytyczny.

Prasa rządowa już nic nie mówi o Watykanie i jego rzekomych łaskach dla „katolickiego" rządu na Litwie. Wiadomem było, że Watykan już nie jest zadowolony z Kowna. W kraju poprzednie dyskusje co do interpretacji konkordatu przeszły w otwartą walkę między Episkopatem i wszystkiemi katolickiemi partjami i organizacjami z jednej strony, a rządem wraz z jego zwolennikami i partjami lewicowemi (socjaliści, ludowi socjaliści) z drugiej. **Walka ta została przez prasę katolicką nazwana kulturkampfem i przyrównana do stosunków meksykańskich.**

Episkopat litewski, w osobie arcybiskupa kowieńskiego, zwrócił się jeszcze raz do duchowieństwa, przestrzegając je, by nie mieszało się do polityki i nie pogłębiało kryzysu państwowego.

Ale umysły były wzburzone do tego stopnia, że groziły samodzielnemi aktami. W czerwcu 1929 r. „Tautos Sargus", wydawany w Genewie, z powodu cenzury na Litwie, pisał w Nr. 3:

„Na co jeszcze czeka Episkopat litewski i milczy? Czyżby ciężki los zamknął mu usta? Czy Litwa ma się doczekać losu Meksyku? Opuszczeni przez wszystkich, bez przyjaciół, wyśmiani przez prasę światową... Milczenie Episkopatu jest zupełnie niezrozumiałe, jest wprost przerażające. My, proboszczowie, nie możemy tego pojąć... Czyżby Episkopat aż tak długo chciał czekać, dopóki my, księża, nie patrząc na polecenia z góry, nie zaczniemy działać samodzielnie, jak nam wskaże nasze sumienie i poczucie obowiązku i z ambon wołać będziemy, by nielegalnego rządu, który złamał przysięgę i prawa państwowe zdeptał nogami, więcej nie słuchać i podatków mu nie płacić?!".

Biskupi litewscy na konferencji, odbytej dn. 1 października 1929 r., wobec niedwuznacznego wrogiego stanowiska rządu w sprawach katolickich i wobec wrzenia wśród duchowieństwa i wiernych, **postanowili raz jeszcze zwrócić się do prezydenta Smetony, wskazując mu grozę sytuacji**, a jednocześnie do ludu wystosowali wspólny list pasterski. Następna konferencja postanowiona została na początek stycznia 1930 r.

Wkrótce potem z powodu wystąpień „Lietuvos Aidas", wskazujących biskupom „ich obowiązki", arcybiskup kowieński ks. J. Skwireckas, pismem Nr. 3176 ostrzegł wiernych, że „pismo, które szerzy zdania, niezgodne z zasadami nauki kościelnej, które poniża autorytet hierarchji kościelnej i przez to rujnuje dyscyplinę kościelną, nie może w oczach katolika być uważanem za pismo katolickie i winno być zaliczone do pism zabronionych, które katolikom wolno jest czytać jedynie w wielkiej potrzebie i z wielką ostrożnością".

Do tego, jako wyjaśnienie, dodał „Rytas" w Nr. 288 z dn. 19 grudnia 1929 r., że nawet — wbrew twierdzeniom „Lietuvos Aidas" — nuncjusz apostolski nie może ograniczać praw biskupów. Komitet katolicki w Koszedarach z powodu prześladowania szkół katolickich **wydał okólnik, wzywający do męstwa i wierności „na wzór dawnych przodków"**.

Ten szczegół podchwycił „Lietuvos Aidas" i podkreślając, że okólnik musiał być wydany z wiedzą miejscowego biskupa, stwierdza, że jest to jawne podburzanie ludu do zbrojnego oporu przeciw rządowi („dawni przodkowie" stoczyli tam bitwę z kozakami, w obronie Kościoła i szkoły).

Lewica ze swej strony — z punktu widzenia zasadniczego — zwalczała konkordat, wykazując swój pogląd, według którego jakoby konkordat na każdym kroku był niezgodny z konstytucją litewską. Z lewicą jednak walka była spokojna i teoretyczna, bez żadnych gwałtów i ekscesów.

Kulturkampf na Litwie jest walką swojego rodzaju, rzadko spotykaną w historji.

Niema tu bowiem oficjalnie walki między Kościołem i „wrogim" światopoglądem.

Oficjalnie rząd litewski jest „najbardziej katolicki" — w co, oczywiście nikt nie wierzy, — a jednak uciska katolicyzm na każdym kroku, gwałci jego prawa, organizacje i znosi organizacje i wywołuje walkę, dochodzącą do wrzenia i grożącą przelewem krwi.

Co dalej będzie — trudno przewidzieć. Wiadomem jest jednak z historji świata, że wszelkie dotychczasowe kulturkampfy nie kończyły się zwycięstwem rządów, nawet Żelaznego Kanclerza.

Krucjata modlitw

W obronie wolności sumienia

W niedzielę dn. 16 bm. we wszystkich świątyniach katolickich w Polsce rozbrzmiewały przebłagalne modły za prześladowanych w Rosji sowieckiej. Episkopat polski wyznaczył te modły na niedzielę, aby w nabożeństwach mogło wziąć udział jaknajwięcej wiernych, gdyż dzień 19 marca jest dniem pracy.

Wezwanie Ojca św. nie pozostało bez echa w Polsce, o czem świadczyły przepełnione świątynie, nastrój niezwykle poważny i skupiony, serdeczna i żywiołowa modlitwa, która płynęła przed tron Najwyższego za prześladowanych i cierpiących. W tej krucjacie modlitw za Rosję wzięły udział wszystkie warstwy narodu polskiego pod wodzą swych Najdostojniejszych Pasterzy.

W Warszawie uroczystą sumę w archikatedrze św. Jana odprawił J. Em. Ks. Kardynał Kakowski. W Poznaniu po nabożeństwie ekspiacyjnem JEm. Ks. Kardynał - Prymas A. Hlond wziął udział w manifestacyjnem zebraniu w auli uniwersytetu poznańskiego i wygłosił płomienne przemówienie w sprawie prześladowania chrześcijan w bolszewji. Tak samo i inni dostojni Pasterze wraz z całym narodem polskim podkreślali w dniu 16 bm. żywą łączność w krucjacie modlitw z Namiestnikiem Chrystusowym.

Współczucie dla prześladowanych w Rosji jest u nas, w narodzie polskim, żywsze aniżeli gdziekolwiek, gdyż nie tak dawno jeszcze Polska przechodziła ucisk religijny ze strony tak rządu carskiego, jak i bismarkowskiego „Kulturkampfu" i doskonale jeszcze pamięta te czasy religijnego prześladowania.

W manifestacjach poza kościołami i w protestach przeciwko barbarzyńskiemu znęcaniu się nad kapłanami i świeckimi, wiernymi swej wiarze, brały udział wszystkie warstwy, zarówno inteligencja, jak i ludność wiejska i robotnicza. Żywiołowe protesty organizacyj robotniczych w ośrodkach przemysłowych mimo wysiłków propagandy komunistycznej świadczą wymownie, że polska ludność robotnicza w masie swej jest religijną i poznała się na dobrodziejstwach komunizmu. (KAP).

ŻYCIE GOSPODARCZE

TRAKTAT POLSKO-NIEMIECKI

CO MÓWIĄ O JEGO PODPISANIU SFERY FINANSOWE.

Stan nieuregulowanych stosunków wymiennych z Rzeszą uniemożliwiał definitywną stabilizację warunków produkcji w Polsce, utrudniał angażowanie się kapitałów obcych w życie gospodarcze Polski, — rentowność poszczególnych inwestycyj w Polsce nie mogła ulec ostatecznej analizie wobec braku normalnych stosunków wymiennych z Rzeszą.

Obecnie stan ten ulegnie zmianie. To też w dziedzinie rozwoju stosunków finansowych Polski z zagranicą traktaty handlowy oraz likwidacyjny, zawarte między Polską a Niemcami, stanowią fakt o niezmiernie dodatnim znaczeniu. Fakt nieuregulowanych stosunków handlowych oraz wiszących sporów finansowych polsko - niemieckich w wielu kołach zagranicznych podrywał kredyt Polski wskutek istnienia obaw co do pomyślnego rozwoju gospodarczego Polski. Obecnie obawy w tej dziedzinie tracą podstawę i Polska staje się jeszcze bardziej interesującym terenem współpracy dla kapitałów zagranicznych. Angażowanie kapitałów obcych w Polsce wzrośnie więc obecnie w Polsce znacznie i to nietylko kapitałów, płynących z krajów, które już z Polską na terenie finansowym pracują, ale także i kapitałów niemieckich, które dotąd dostęp do Polski miały utrudniony.

Naturalne zainteresowanie Banków niemieckich rynkiem polskim było zawsze bardzo duże, i wzmogło się zwłaszcza w ostatnich czasach w związku z rozwojem życia gospodarczego Polski i spodziewanego uregulowania stosunków handlowych i finansowych z Niemcami. Zainteresowanie to wyraża się już dziś w formie bezpośredniej akcji kredytowej na rynku krótko i długo - terminowych kredytów, jak i w formie finansowania kredytowanej wymiany towarów między Polską a Niemcami. Sprowadzi to niewątpliwie łaże odciążenie w naprężeniu sytuacji kredytowej na rynku polskim, będzie jednakże jednocześnie stanowić poważną konkurencję dla innych kapitałów obcych, w Polsce pracujących.

Nowy stan rzeczy odbije się przeto niechybnie wydatnie i całkowicie pozytywnie na międzynarodowej sytuacji finansowej Polski.

Koncesje

na hurtownie tytuniowe i t. p.

Min. Skarbu podaje do wiadomości, że nie rozporządza zupełnie wolnemi koncesjami na hurtownie tytuniowe, wolne składy soli i t. d., ani też wolnemi udziałami w tychże koncesjach.

Z tych względów coraz liczniej w ostatnich czasach zgłaszane podania zarówno uprzywilejowanych osób prywatnych, jak również instytucyj społecznych nie mogą być pozytywnie załatwione. Wielka ilość zgłoszonych w ciągu ostatnich kilku lat podań, zakwalifikowanych już do uwzględnienia, nie może być z braku wolnych koncesyj załatwiona, tem więcej składanie nowych podań jest zupełnie bezcelowe.

Co się zaś tyczy koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytuniowych, to aczkolwiek i w tej dziedzinie niema wolnych koncesyj, to jednakże ze względu na większą ich ilość, częściej następują zmiany.

ZE ŚWIATA

TELESKOP—DETEKTYWEM

JAK ODKRYTO NOWĄ PLANETĘ, POZANEPTUNOWĄ

Przed 80-ciu laty, gdy słynny astronom, Leverrier, zapomocą swych genjalnych obliczeń, odkrył najbardziej od ziemi i słońca oddaloną planetę, Neptuna, obudziły się nadzieje, rozszerzenia jeszcze dalej granic naszego świata. Z godną celu zapamiętałością oddawali się uczeni astronomowie przez dziesiątki lat badaniom dalszych, pozaneptunowych przestrzeni. Lecz naprózno. Mimo niepowodzeń, Francuz Gaillot, Amerykanin Newcomb i Niemiec Grigull, nie tracili jeszcze nadziei.

Honor odkrycia przypadł w udziale amerykańskiemu obserwatorjum w Flagstaff w Arizonie, zbudowanemu przez astronoma Lovella specjalnie dla badań Marsa.

Przez wiele nocy zdejmowane fotografje nieba nie wykazywały żadnego śladu nowej planety. Pewnego jednak dnia na negatywie, obok tysięcy kropek, oznaczających całe światy, zauważono małą linję, jakby rys niewidzialny. Była to odbitka gwiazdy wędrującej. Teleskop, zdejmujący fotografje, opatrzony jest specjalnym aparatem zegarowym, który nim porusza równolegle z biegiem gwiazd stałych. Dlatego wychodzą one zawsze jako punkciki na negatywie, a gwiazdy wędrujące jako linje. Oznaczono ściśle położenie nowej planety i przy dalszych badaniach ustalono, że jest ona ową dawno poszukiwaną transneptunową gwiazdą, dzisiaj ze znanych planet najdalej od słońca oddalonym światem, na którym musi być bardzo ciemno i bardzo zimno, gdyż wiele tysięcy razy mniej otrzymuje promieni słonecznych, niż ziemia.

Okrycie nastąpiło na początku ubiegłego miesiąca.

Życiodajne promienie

Kiełkowanie roślin pod wpływem elektryczności

Prasa sowiecka donosi, iż leningradzkiemu profesorowi, Maksymowowi, udało się odkryć specjalną metodę przyśpieszania kiełkowania u rozmaitych roślin przy pomocy światła elektrycznego.

Profesor Maksymow odnośnemi doświadczeniami zajmował się już od dłuższego czasu, a w roku 1925 osiągnął pierwszy poważniejszy sukces, który polegał na skróceniu czasu kiełkowania pszenicy do 1 i pół miesiąca. Obecnie — jak podają pisma leningradzkie — udało się profesorowi Maksymowowi doprowadzić już swą metodę do takiego udoskonalenia, że niektóre rośliny pod działaniem światła elektrycznego kiełkują już po dziesięciu dniach.

ZREFORMOWAĆ USTAWODAWSTWO HANDLOWE

A ZWIĘKSZY SIĘ DOPŁYW KAPITAŁÓW OBCYCH DO POLSKI

Jednym z zasadniczych warunków dopływu do Polski kapitału zagranicznego jest zreformowanie naszego ustawodawstwa dotyczącego stosunków handlowych, a to zarówno prawa materjalnego, jak procesowego i egzekucyjnego.

Prawo handlowe wraz z ogólnem prawem obligacyjnem musi być jaknajszybciej ujednostajnione w oparciu o postulat możliwie szerokiego liberalizmu. Pod tym względem np. już nawet dotychczasowe krótkie doświadczenie w stosowaniu nowego prawa akcyjnego z 22.III. 1928 r. wykazuje, iż koniecznem jest możliwie rychłe znowelizowanie tego prawa przez usunięcie szeregu postanowień o charakterze norm bezwzględnie obowiązujących, które krępują inicjatywę prywatną i uniemożliwiają dopływ nowych kapitałów.

Prawo procesowe i egzekucyjne musi ulec w stosunku do przepisów obecnie obowiązujących zupełnie radykalnej reformie. Współczesny rozwój gospodarczy ze względu na ogromną szybkość obrotu wymaga zupełnie zasadniczego przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości i egzekucji.

Pod tym względem sfery gospodarcze całkowicie zdają sobie sprawę z tego, iż dążenie do szybkiego załatwiania sporów i realizacji praw doprowadzić musi z koniecznością do pewnego osłabienia gwarancji doskonałości wymiaru sprawiedliwości, mimo to jednak postulat bezpieczeństwa obrotu, także w rozumieniu zapewnienia rzeczywistej korzyści realizowania prawa, posiada dla życia gospodarczego tak kardynalne znaczenie, iż nie można wahać się wysuwając go wręcz na pierwsze miejsce.

Przewozy na P. K. P.

w miesiącu kwietniu 1930 r.

Odbyło się w Ministerstwie Komunikacji okresowe posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej w sprawie przydziału wagonów do przewozu kolejami ładunków na potrzeby wojska i ludności kraju oraz opracowania planu przewozów na okres miesiąca kwietnia b. r.

Norma przewozów na miesiąc kwiecień została ustalona na podstawie danych za lata ubiegłe i zapotrzebowania przeciętnie w ilości 15.900 wagonów 15-to tonnowych w dniu kalendarzowym, z tego naładunek w P. K. P. 13,600 wagonów, naładunek w obrębie Wolnego Miasta Gdańska 300 wagonów, przyjęcie od kolei zagranicznych 700 wagonów i tranzyt przez Polskę 1,300 wagonów. W tej liczbie normę naładunku węgla pozostawiono na kwiecień w wysokości 8,100 wagonów w dniu roboczym.

Kontyngent wywozu węgla przez Gdańsk i Gdynię pozostawiono w dotychczasowej normie to jest 730.000 ton miesięcznie.

Najwyższa cena

1 kwintal cukru - kryształu

Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa wydał rozporządzenie, mocą którego najwyższa cena cukru, wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny ustala się na 104 zł. 50 gr. za kwintal kryształu białego — netto (bez worka) loco cukrownia.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie 24 lutego r. b. i ma moc obowiązującą wstecz od 8 lipca r. 1929.

Spłata długów

zagranicznych w lutym r. b.

Jak się dowiadujemy, w lutym r. b. Skarb Państwa spłacił długów zagranicznych i odsetek od nich na sumę 8,944.714,57 zł., w tem spłacono z tytułu: pożyczki stabilizacyjnej — 5.620.022,31 zł., pożyczki Dillona — 2.725.510,77 zł. Radio Corp. 43.001,49 zł., długu wobec Włoch 534,180 zł.

Największy bank

2,8 miljardów dolarów kapitału

We wtorek ubiegły dokonała się w Nowym Jorku fuzja trzech amerykańskich wielkich banków: „Equitable Trust" „Chase National Bank" i „Interstate Trust" w jedno towarzystwo pod firmą „Chase National Bank".

Fuzji dokonano na podstawie zamiany czterech akcyj Chase Bank na 5 akcyj Equitable i 2 i pół akcyj Interstate na 1 akcję Equitable. Nowy bank rozporządza w tej chwili ponad 2.8 miljardów dolarów kapitału i rezerw.

Zapas złota

w Banku polskim

Obecnie w skarbcu bankowym znajduje się złota w walutach obcych i w sztabach na 520.964 tys. zł., z czego w kasach oddziałów znajduje się zaledwie na 89432 tys. zł. W Federal Reserve Banku znajduje się złota w sztabach — 111,363 tys. zł., w Banku angielskim w Londynie — 33.081 tys. zł. i w Banku francuskim w Paryżu — 35.107 tys. zł.

Na podstawie bilansu Banku polskiego na dn. 10 b. m. zapas złota wykazuje 701.110 tys. zł. Wykazane zapasy złota obliczony zostały według równi monetarnej — 5,9244 zł. za 1 gram czystego złota.

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.92 — 8.88.

DEWIZY

Belgja 124.65 — 124.03; Holandja 358.60 — 356.80; Londyn 43.48 — 43.26; Nowy Jork 8.927 — 8.887; Paryż 34.99 — 34.82; Praga 26.49 — 26.37; Szwajcarja 173.03 — 172.17; Wiedeń 125.95 — 125.33.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90 i jedna czwarta. Rubel złoty — 4.68 i pół. W obrotach prywatnych rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 212.77.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 126.00 — 126.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.50 — 75.00; 5 proc. konwersyjna 54.00; 6 proc. poż. dolarowa 75.00 (w proc.).

AKCJE

Bank dyskontowy 125.00; Bank Polski 168.00 — 168.25; B. Zw. spół. zar. 78.50; Ostrowieckie 54.00 — 55.00; Starachowice 21.00; Haberbusch 107.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 6 proc. dolarowa z r. 1919 — 20, słabsze obie premjowe. Obroty akcjami małe, tendencja niejednolita.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto Standart 18.50 — 19.00; pszenica 34.50 — 35.50; owies jednolity 16.50 — 17.50; jęczmien na kaszę 18.00 — 19.00; jęczmień browarniany 22.00 — 24.00; groch polny 27.00 — 29.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 60.00; mąka żytnia wg. przepisu 33.00 — 34.00; otręby pszenne schale 15.00 — 16.00; otręby pszenne średnie 12.50 — 13.50; otręby żytnie 10.00 — 10.25; kuchy lniane 32.00 — 33.00; kuchy rzepakowe 24.00 — 25.00. Obroty średnie. Usposobienie utrzymane.

„KOLEKTYWNE ODŻYWIANIE"

PIĘCIOLETNI PLAN PUBLICZNEGO ODŻYWIANIA W SOWIETACH

Działacze sowieccy zajęci są obecnie opracowywaniem pięcioletniego planu odżywiania publicznego. W myśl tego planu fabryki-kuchnie, które już teraz zakładane są w niektórych miastach sowieckich, wydawać mają dziennie od 15 do 17 miljonów obiadów.

Opracowany plan pięcioletni przewiduje wybudowanie w całem państwie w ciągu najbliższych pięciu lat 6.755 „fabryk jedzenia", a mianowicie: 6.400 mniejszych, w których przygotowywane będzie jedzenie dla 1.000—3.000 osób, 343 średnich (na 5.000 osób) i 12 wielkich, z których każda przygotowywać będzie jadło dla 40.000 osób.

Powyższy plan dotyczy jedynie odżywiania publicznego ludności miejskiej. Na wsi „kolektywne odżywianie" przeprowadzone ma być w sposób jeszcze radykalniejszy, bowiem — w myśl planu pięcioletniego — po upływie pięciu lat fabryki-kuchnie wydawać mają jedzenie 82 miljonom osób. W lecie funkcjonować mają na wsi rosyjskiej specjalne kuchnie ruchome (w ogólnej ilości 172.000 szt.), które rozwozić będą jedzenie po całym kraju i umożliwią rolnikom spożywanie posiłków bez przerywania na dłuższy czas pracy w polu.

Boys na estradzie

Konkurencja girlsom scenicznym

Zdaje się, że hegemonja girlsów na estradzie zbliża się ku końcowi. Dotychczas lekka scena nie widziała boys'ów, przynajmniej jako elementu czynnego. Obecnie wchodzą i oni na estradę.

Ten sam instytut Jacksona w Anglji, który dał początek girlsom, przygotowuje obecnie cały zastęp chłopców, jako „Jackson-boys".

Chłopcy dobrani są delikatnej figury i cery i ćwiczeni odpowiednio w scenicznej mustrze. Trzymają ich w surowej dyscplinie we wspólnym internacie, gdzie mieszkają razem. Każdej niedzieli prowadzeni są do kościoła i każdy ich krok jest surowo kontrolowany.

Więcej spostrzegawczości

Natura — skarbnicą wynalazków

Mimo prawdziwie niezwykłych postępów w dziedzinie techniki, okazuje się jednak, że wiele wynalazków sławnych swojego czasu, już istniało w naturze od początku świata.

Wynaleziony przez Daguerre i Niepce'a po wieloletnich pracach aparat fotograficzny i klisza, były tylko powtórzeniem konstrukcji naszego oka. Ta sama analogia istnieje między uchem zwierzęcia i aparatem dźwiękowemi, między maszyną parową Watta i systemem odżywczym oddechowym człowieka, między budową kostną zwierząt i różnemi systemami architektonicznemi i t. d.

Wiele jeszcze z tajemnic natury nie jest zbadanych, ani może nawet zauważonych, jak np. tajemniczy proces chemiczny w liściach drzew pod działaniem światła.

Więcej jeszcze obserwacji i głębszej uwagi, a w sobie samych znajdziemy niewyczerpane źródło genjalnych okryć i wynalazków.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

6)

Znowu tylko kiwnięcie białą głową, która drżała dziwnie, jakby w febrze.

Stary Ślaz wyprostował się cały, stał się wyższy wzrostem niż zwykle. Obejrzał się w koło, policzył jakby w myśli wszystkie głowy chłopskie, pięść mocniej spoczęła na drągu, silniej objęły drąg palce mocne jak korzenie dębowe. W oczach pojawiły się błyskawice gniewu

— A co będzie, jak nie posłuchoma rozkozu? —rzucił w twarz dygnitarzowi z powiatu.

— Nie posłuchacie? Ot wam będzie i Sybir!.. I kajdany!... Spróbuj ty mi, starcze, buntować wieś? Musicie wszyscy posłuchać... Ot co!... Rozkaz to rozkaz. Ruszaj ty mi stąd, stary durniu...

Na twarzy pijaczyny powiatowego pojawiły się ceglaste plamy z gniewu. Żandarmi przybrali postawę wcale niedwuznaczną.

— Chłopy.... — Stary Ślaz zwrócił się do gromady: — Jakże to? Posłuchota rozkozu?

W odpowiedzi było głuche milczenie. Tłum przybliżył się tylko nieco bliżej ku Ślazowi. Widoczne zataczał koło. Zauważyli to żandarmi, bo poczęli niespokojnie oglądać się za siebie. Mieli wprawdzie przy sobie broń, ale gromada była liczna, przynajmniej ze stu chłopa. Byli przy tem niektórzy rośli, uzbrojeni w widły, kosy, w koły.

— Co to? Bunt — warknął nagle dygnitarz powiatowy. Opuścił go wszakże ton dawnej pewności, nie był już ani tak hardy, ani grożący Ślazowi, jak przed chwilą. Spoglądał na żandarmów, jakby szukając u nich ratunku przed ostatecznością, która zdawała się zbliżać nieubłaganie.

— A wy wiecie, jak car karze bunt? — wykrzykiwał dla dodania sobie najwidoczniej odwagi, albo może z przyzwyczajenia, jako że wszyscy dygnitarze rosyjscy mieli zwyczaj porykiwania na chłopa polskiego. — Wy wiecie, co to jest bunt? Wszyscy na Sybir.... W kajdanach!... Do ciężkich robót!... A ziemię to waszą wam car zabierze... Ot co!..: Nie buntuj ty, starcze, chłopów... Nie buntuj ty mi, —rzekł zwracając się już do Ślaza,—a to ją ciebie... —

Nie dokończył, bo właśnie niespodziewanie drąg starego Ślaza zatoczył w powietrzu djabelskiego młyńca. Uderzenie musiało być potężne, bo przedstawiciel władzy powiatowej legł na ziemi przykładnie, jak długi, nie wydawszy najmniejszego jęku.

Jeden z żandarmów dobył szabli, drugi szybko wyciągnął nagana. chciał zmierzyć. Ale nie zdążyli uczynić użytku z broni, gromada bowiem jak burza zwaliła się na nich, opadła jak sfora gończych, przywaliła jak osuwająca się nagle góra, jak las świeżo podcięty u korzeni.

Nie trwało dłużej nad jedno westchnienie kobiet przyglądających się z boku, nad jeden okrzyk przerażenia, nad jeden błysk oka. Byliby może przedstawiciele władzy przypłacili życiem swoje niefortunne poselstwo do Starej Wólki, gdyby nie interwencja proboszcza.

— Na miłość boską.... nie czyńcie im krzywdy!...

Nie odrazu wszakże podniosły się głowy, oderwały się ramiona od karków moskiewskich Trzeba było dobrej chwili i energicznej akcji księdza, który prawie nad uszami wykrzykiwał chłopom, by ostawili wreszcie swe ofiary, żeby tłum przyszedł do równowagi, żeby wściekłość okrutna go minęła.

— Aaaa!... Psiekrwie!... Poleniem noma grozić bedom? Widzieliśta, dobrzy ludzie?

— Ciarachy!...

— Mochy obrzydłe!... Śmierdziele!...

— Sybirem noma grozić bedom? Widzieliście ino?

— I kajdanami?

— Wólke naszom chcom polić? Cholery... jedne!... cyganów.

— I pędzić naród niewinny we świat szyroki? Jak

— Oooo... Psiekrwie!... Oooo!.:: Psiejuchy!:::

Tłum wyrwał żadarmom broń, ba, porwał na nich odzież prawie w strzępy. Jeden z żandarmów miał porwany nietylko płaszcz, ale całą wogóle odzież aż do koszul' rażonym wodząc wzrokiem dokoła. Nie spodziewali się włącznie. Siedzieli na ziemi w pok acznych pozach, przenapadu. Lud polski wioskowy taki był zawsze pokorny, tak zawsze znosił wszelkie połajania, sam zaś widok żandarma wywoływał takie uczucie strachu w każdej wiosce, że mogli się byli nie spodziewać najmniejszego wybuchu gniewu ze strony chłopów, których psychikę znali, zdawało im się, na wylot. Osłupienie też ich było prawie bezgraniczne, równało się nieomal czemuś, co najzupełniej paraliżowało myśl, odbierało wolę, pozbawiało samo przez się przytomności.

Nie odrazu też mogli się zdobyć na prośby błagalne.

— Ludzie chrześcijańscy!.. — przemówił wreszcie ten z ryżą brodą. — Wybaczcie... My przecież nie chcemy waszej krzywdy... My z rozkazu... Kazano, my przyjechali. Ale my niewinni... Darujcie życie!... My wcale nie z ochotą przyjechali z tem do was... Co my? Marny proch na ziemi.. Małe sługi... Musimy słuchać, co nam przykażą..: Służba wymaga... Księże proboszczu, —zwrócił się do staruszka, wyciągając błagalnie ręce, — uratuj!... My przecie niewinni....

(C. d. n.)

KULTURA I SZTUKA

„KURJEREK" I DEKOBRA

NIE TAK ROBICIE, JAK NAUCZACIE!

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w dodatku „naukowo-literackim" wystąpił z ostrem potępieniem naszej literatury przekładowej. W pogoni za zyskiem wydawcy nie dbają ani o język przekładów, ani o wybór utworów z literatur obcych. Wybitniejsi pisarze obcy nie są na naszym rynku księgarskim uznawani.

— Farrere, Dekobra, Anet i Benoit — te cztery gwiazdy, których albo we Francji nikt poważny nie czyta specjalna literatura na eksport, tak jak rozpusta dla etranżerów to znamienny rys paryskiego rynku), to są dla przeciętnego Polaka symbole francuskiej „lekkości i esprit"...

Tak się dzieje z literaturą francuską. Nie lepiej i z innemi, naprz. angielską. Przemawiają do nas nie wybitni pisarze angielscy.

— Nie. — Wallace, Glyn i inne elukubracje, które w Anglji chrzci się dosadnie „rubbish" (śmiecie).

Anglicy wprost dziwią się, jak mogą Polacy, naród inteligentny, czytać podobne bajdury...

Tak pisze w „Kurjerku" dr. Zbigniew Grabowski. I pisze prawdę. Ale jest to w piśmie p. posła M. Dąbrowskiego i dr. Rubla „kazanie" od święta, jednocześnie bowiem, codziennie w odcinku tegoż „Kurjerka" drukuje się powieścidło Moryca Dekobry p. t.: „Pocóż umierać".

Okazuje się zatem, iż łatwiej prawić morały o czystości, niźli oczyścić własny śmietnik.

Lr.

Wymiana młodzieży z zagranicą

rozpocznie się z chwilą nastania wakacyj

Towarzystwo Wymiany z Zagranicą Młodzieży Szkolnej podczas wakacyj letnich w r. b. rozszerza swoją dotychczasową działalność. Na skutek przeprowadzonych rokowań ustalono już, że w lecie r. b. dokonana będzie wymiana młodzieży między Polską a Francją, Belgją i Czechosłowacją, pozatem na ukończeniu są pertraktacje z Anglją, Italją, Rumunją i Jugosławją. Obecnie w krajach tych czynione są przygotowania do przyjęcia młodych polskich gości.

Gdy tylko rozpoczną się wakacje w szkołach, wyruszą w drogę pierwsze grupy młodzieży polskiej i będą pozostawały zagranicą przez siedem tygodni we współżyciu z młodzieżą cudzoziemską. Plan podróży ułożony został w ten sposób, ażeby umożliwić młodzieży polskiej zwiedzenie także krajów, przez które będzie przejeżdżała. Szereg szkół bierze udział bezpośredni w akcji Towarzystwa, organizując własne grupy, do których przyłączeni będą zgłaszający się indywidualnie kandydaci ze szkół, które swoich grup nie zorganizowały.

Wobec konieczności zarezerwowania miejsc w osiedlach i załatwienia zawczasu wszelkich ulg w kraju i zagranicą, jak też spraw paszportowych oraz wizowych, zgłoszenia będą przyjmowane tylko do dnia 1 maja. Wszelkich bliższych informacyj udziela kancelarja Towarzystwa, Warszawa, Bracka 18.

Cenzura angielska

odrzuciła 300 filmów

Angielski Urząd Cenzorów Filmowych, który jest instytucją o charakterze prywatnym powołaną przez Związek Przemysłowców Filmowych ogłosił statystykę za r. 1929, z której wynika, że na 2 tysiące filmów, przedstawionych w ciągu roku sprawozdawczego, 7 odrzucono całkowicie, a co do 42 poczyniono poważne zastrzeżenia.

Skreśleniom cenzury poddano 300 filmów, z których 251 po poprawkach oddano do użytku publicznego.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert muzyki czeskiej. — A. Bednar. — A. Pecirkowa.

W celu uczczenia osiemdziesięcioletniej rocznicy Prezydenta T. G. Masaryka odbył się w Filharmonji pod protektoratem Ministra Pełnomocnego Czechosłowacji dr. Wacława Girsy uroczysty koncert symfoniczny. Program bogaty i odpowiednio dobrany wypełniły utwory Fr. Smetany, A. Dworzaka, V. Nowaka i J. Kricki; mieliśmy w ten sposób przegląd muzyki czeskiej od okresu najwyższego jej rozwoju w drugiej połowie 19 wieku aż do ostatnich prawie lat. Oczywista, że pierwsze tu miejsce zajął Smetana, twórca opery narodowej (Sprzedana Narzeczona), a pozatem kompozytor pięknych poematów symfonicznych znanych p. t.: „Ma Vlast" (Moja Ojczyzna). Z cyklu tego usłyszeliśmy najpopularną „Wełtawę", pozatem z utworów Smetany wykonano jeszcze na wstępie koncertu uwerturę do opery „Libusza", opery u nas dotąd nieznanej, a opartej o ile chodzi o fabułę na podaniach odnoszących się do legendarnych dziejów Czech. Drugi po Smetanie kompozytor czeski, A. Dworzak, reprezentowany był przez dwa utwory, t. j. Symfonję „Z Nowego Świata" i Tańce słowiańskie.

Wspomniane utwory wykonała starannie orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. A. Bednara, dyrygenta „Chóru nauczycielskiego" w Pradze, znanego również jako kapelmistrza z licznych w tej roli występów w kraju i zagranicą.

Solistką koncertu była p. A. Pecirkowa, śpiewaczka o pięknym materjale głosowym i o dużej kulturze muzycznej. Odśpiewała ona z towarzyszeniem orkiestry „Albatrosa" J. Idricki i V. Nowaka „Balladę górską".

J. Gł.

Recital M. Modrakowskiej.

Staraniem Stow. Miłośników dawnej muzyki odbył się w poniedziałek w sali Konserwatorjum recital utalentowanej śpiewaczki p. M. Modrakowskiej. Program, składający się z pieśni dawniejszych i nowszych kompozytorów dowiódł, że p. Modrakowska w swej sztuce znacznie postąpiła naprzód i że wobec tego spodziewać się można, iż zajmie poważne miejsce wśród naszych pieśniarek.

Należą tu się jej tylko słowa zachęty, zwłaszcza, że wybrała sobie rodzaj muzyki nie majacy jeszcze mimo widocznych już w ostatnich czasach zmian na lepsze na naszym gruncie — pełnego prawa obywatelstwa.

Akompanjował dyskretnie do śpiewu p. I. Rosenbaum.

Zastępca.

Obraz z 1400 roku

ukradziony z kościoła pod Florencją

Z kaplicy della Pietrina w Valdarno Inferiore wykradzono cenny obraz, pochodzący z 1400 r. i wyobrażający N. Marję Pannę z Dzieciątkiem Jezus na kolanach.

Radjo

RADJOFONJA AMERYKAŃSKA NIE ROBI ZŁOTYCH INTERESÓW

Ze sprawozdań amerykańskiej radjofonji za rok ubiegły wynika, że zaledwie połowa radjostacyj St. Zjednoczonych daje jakie takie zyski. 172 stacje amerykańskie dały w ciągu jednego roku straty powyżej 10 tysięcy dolarów każda. Na ogólną ilość 1,250,802 godzin nadawczych zaledwie 33 proc. było sprzedanych. Na programy rozrywkowe zużytkowano tylko 13 proc. wszystkiego czasu.

Jak wiadomo, 37 proc. stacyj amerykańskich jest prowadzone przez Towarzystwa radjowe, 18 proc. przez różne firmy radjowe. Zaledwie tylko 10 proc. stacyj nadaje audycje dla celów kulturalno-oświatowych. 7 proc. należy do różnych gazet, a 7,3 proc. do organizacyj religijnych.

Z powyższych więc zestawień łatwo można zauważyć, iż radjofonja amerykańska wymaga zasadniczej organizacji i zmiany dotychczasowego systemu nadawania.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dn. 22 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10 — 13.10* Muzyka gramof. *15.20* Odczyt z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średn. p. t. „Mickiewicz". *15.45* Kącik artystyczny. *16.15* Muzyka gramof. *17.15* Skrzynka pocztowa. *17.45* Słuchowisko dla dzieci. *18.45* Rozmaitości. Występ p. Wł. Waltera. *19.10* Centralne Tow. Organizacji i Kół. Roln. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *20.00* Odczytanie programu na dzień nast. *20.15* Feljeton p. t. Ulicznik — wygł. p. I. Niwiński. *20.30* Koncert muz. żydowskiej (w przerwie kom. Teatrów Miejskich). *22.00* Feljeton p. t. „Śmiech i uśmiech — wygł. p. B. Hertz. *22.25* Ostatnia fala — wygł. red. J. Piotrowski. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *14.40* Kom. gosp. z War. *16.15 — 16.40* Prof. J. Stanisławski: Lekcja angielskiego. *16.40 — 17.15* Koncert płyt gramof. *17.15 — 17.40* Odczyt p. t. Z doby przedlistopadowej: wygł. gen. dr. M. Kukiel, doc. U. J. *17.45* Audycja dla dzieci i młodzieży. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Tran. giełdy roln. *19.25 — 19.50* Przeglad polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia. *20.05 — 20.25* Reminiscencje z ekranu. *20.30* Koncert wieczorny. *22.00 — 22.25* Feljeton. 23.00 — 24.00 Muz. tan. z Warsz. *24.00* Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *14.00 — 14.15* Notowania giełdy pien. *14.15 — 14.30* Kom. gosp. roln. PAT., sprawozd. o ruchu statków i t. d. *16.25 — 16.45* Radjografja. *16.45 — 17.05* Kurs wyższy jęz. ang. *17.05 — 17.25* Odczyt dziennikarski. *17.25 — 17.45* Odczyt p. t. O twórczości Kazimiery Iłłakowiczówny. *17.45 — 18.45* Słuchowisko dla dzieci. *18.45 — 18.55* Nadprogram. *18.55 — 19.20* Tygodniowa wygadanka akademicka „Młodość na antenie". *19.20 — 20.00* Recital pieśni polskich. *20.00 — 20.15* Gawęda reporterska. *20.15 — 20.30* Ze świata kobiecego. *20.30 — 22.00* Radjokabaret. *22.00 — 22.15* Sygnał czasu. *22.15—24.00* Muzyka tan. *24.00 — 02.00* Koncert nocny firmy „PHILIPS".

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.00 — 16.20* Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. *16.20 — 17.10* Koncert gramof. *17.10* — 17.45 Skrzynka pocztowa. *17.45 — 18.45* Audycja z Krakowa. *18.45 — 19.05* Rozmaitości. *19.05 — 19.30* M. Gładysz: O świątkarzach śląskich. *19.30 — 19.55* K. Rutkowski: Malarstwo Polskie. *20.00 — 20.30* Prof. dr. Kazimierz Simm, docent U. J.: Ze świata przyrody — Las jako środowisko życia zwierzęcego. *20.30 — 22.00* Koncert z Warsz. *22.00 — 22.15* Feljeton z Warsz. *22.00 — 24.00* Muzyka lekka z Warsz.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *16.10 — 16.15* Program dzienny. *16.15 — 17.00* Muzyka gramof. *17.00 — 17.15* Kom. Wil. Tow. Organ. i Kół. Roln. *17.15 — 17.35* W świetle rampy, feljeton teatralny. *17.45 — 18.45* Słuchowisko dla dzieci. *18.50 — 19.15* O twórczości rysunkowej dziecka. *19.15 — 19.40* Program na tydzień nast. *19.40 — 20.05* Rozmait. *20.05 — 20.30* Z szerokiego świata. *20.30 — 23.00* Koncert, feljeton. *23.00 — 23.45* Recital fortep. *23.45 — 24.00* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *17.45* Słuchowisko dla dzieci. *18.45* Rozmaitości *19.25 — 19.50* Przeglad polityki zagr. ubiegłego tyg. *20.15* Feljeton z Warsz. *20.30* Koncert z Warsz. *22.00 — 22.25* Feljeton z Krakowa. *22.25 — 23.00* Komunikaty z Warszawy.

RADY STAREGO LEKARZA

„KINDERBALE" I GODZINY TAŃCA

— Czy mogę — pyta nas listownie troskliwa mamusia — posyłać moją małą 10-letnią Wandzię na t. zw. „Kinderbale" i lekcje tańca? Tańczą tam tylko chłopcy i dziewczynki ze znanych domów... I dodaje naiwnie: — Zdaje się, że nigdy za wcześnie tego się nie zaczyna!"

Są to zjawiska dość częste. 6- i 7-letnie dzieci uczą się tańczyć, 14- i 15-letnie chodzą już nawet bez opieki rodziców na zabawy kostjumowe i t. p. Nawet pisma z modami podają wzory kostjumów dla dzieci.

Jest to błąd zasadniczy.

Normalne dziecko nie potrzebuje dla swej naturalnej ekspansji towarzyskich kół i kółek. Do lat 13—14 potrzebuje ruchu swobodnego z rówieśnikami bez żadnych ograniczeń i skrępowań, szczególnie na świeżem powietrzu i w swobodnej atmosferze. Najwyżej jakieś ćwiczenia rytmiczne mogą mu zrobić dobrze, wykształcić, opanować i rozwinąć klasyczne ruchy.

Długie przygotowania w oczekiwaniu „wieczorku" zabierają czas dziecku, pochłaniają jego wyobraźnię i odciągają od innych obowiązków, powodując stałe roztargnienie.

Jak wygląda sala balowa dzieci?

10- i 12-letnie damy i kawalerowie czują się zazwyczaj jakoś nieswojo w nieodpowiednich dla ich wieku warunkach. U małych dziewczynek budzi się zbyt wcześnie uczucie niezdrowej konkurencji.

Porównuje się kostjumy, powodzenie u „lwów salonowych", błyskotki i widać, że nawet te same dzieci, które w domowych zwykłych warunkach są ze sobą swobodne i proste, tutaj sztywnieją i jakaś inna dusza przegląda im przez oczy. Cała ich zachwycająca dziecięcość gdzieś pryska bezpowrotnie.

12-letnia królowa balu, zbiera nowe triumfy, gdy ma lat 15, a potem już jest stańczona, zblazowana i bez radości życia.

Nie prowadź więc, mamusiu, swej małej Wandzi na takie tortury, a będzie ci ona za to później serdecznie wdzięczna!

Budynek z V wieku

odnaleziony w Akwilonji

W miejscowości Sassano odnaleziono przypadkiem dobrze zachowane ruiny wielkiego budynku pochodzącego z V wieku przed Chrystusem. Mur frontowy tego budynku długości 22 metrów został całkowicie odkopany, przyczem odnaleziono pokój długości 5,20 m. i szerokości 3,70, w którym znajdowały się interesujące szczątki waz.

W okolicach muru frontowego budynku, o którym mowa, znaleziono cały szereg grobowców, zawierających ciekawe urny kamienne i gliniane oraz narzędzia bronzowe.

Zgon

kompozytora włoskiego

Zmarł we Florencji nagle znany kompozytor Karol Cordara w ostatnich czasach zajmujący się przeważnie krytyką muzyczną oraz studjami nad historją muzyki. Zmarły zasilał artykułami cały szereg czasopism włoskich i zagranicznych.

„GALICYJSKI" JĘZYK

GALICJA NIE MA SZCZĘŚCIA DO CUDZOZIEMCÓW

The Bridgehampton National Bank w Nowym Jorku rozsyła przy przekazach okólnik drukowany w kilkunastu językach. M. in. znaleźliśmy następujące informacje, dotyczące reklamacji przesyłki pieniężnej.

Czytamy więc:

„Po polsku. W razie gdyby pieniądze nie doszły w przeciągu 10 dni po odebraniu niniejszego kwitu, zechce Pan posłać tę kartkę do Banque d'Escompte de Varsovie Warsaw, Poland, przez których pieniądze wysłane zostały. Przytem podać swój dokładny adres.

Poniżej zaś widnieje:

„Galicia". W razie gdyby pieniądze nie doszły w przeciagu 10 dni, po odebranie niniejszego kwitu, zechce Pan poslać te karte do Viener Bank - Verein, Vienna, Austria, przez których wyslane zostaly. Jednocześnie podać swoj zupelnie dokladny adres".

Dzięki więc dokładności Bridgehampton N. Bank możemy wzbogacić naszą lingwistykę i geografję polityczną pojęciem języka galicyjskiego.

Swoją drogą ta Galicja nie ma szczęścia. Lloyd George nie mógł nigdy odróżnić jej od Cylicji.

Amerykańscy bankierzy nie chcą jej odłączyć od Wiednia, mimo, że traktat wersalski podpisano lat 12 temu.

Prawda U. S. A. — na złość Wilsonowi—nie ratyfikowała traktatu.

Konkurs

muzyczny w Ostendzie

Królowa Elżbieta belgijska udzieliła swego protektoratu europejskiemu konkursowi kompozycji muzycznej, zorganizowanemu przez Kursal ostendzki, z okazji 100-ej rocznicy niepodległości Belgji. Termin dla nadsyłania partytur upływa z dn. 1 kwietnia b. r.

MIEJSKA KOMISJA REWIZYJNA

PRZECIW TENDENCYJNYM INFORMACJOM.

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej powzięła w dniu 14 b. m. następującą uchwałę:

„Komisja Rewizyjna, przystępując przed rokiem do spełnienia swoich obowiązków, powołała znawców poszczególnych dziedzin gospodarki miejskiej, aby w ten sposób ułatwić pracę członków Komisji i umożliwić wniknięcie w szczegóły gospodarki. Wyniki rewizji stają się publiczną własnością po przyjęciu sprawozdań rewidentów przez Komisję Rewizyjną i przedstawieniu ich na plenum Rady Miejskiej.

Tymczasem w niektórych organach prasy stołecznej ukazywały się ataki, skierowane przeciw Zarządowi Miasta, opierające się na jednostronnych informacjach, uzyskanych w sposób nielojalny ze sprawozdań, nie przyjętych jeszcze przez Komisję Rewizyjną i Radę Miejską.

Wobec tego Komisja Rewizyjna, jako organ powołany do kontroli gospodarki miejskiej, uważa za swój obowiązek potępić wyzyskiwanie dla celów politycznych lub osobistych niesprawdzonych wyników badań, dokonanych przez rzeczoznawców dla wywołania niepokoju wśród ludności i osłabienia powagi Zarządu Miasta, co wyrządza krzywdę gospodarce miejskiej“.

Dekoracje

W POLICJI PAŃSTWOWEJ

Onegdaj o godz. 12 na plac Marsz. Piłsudskiego przybył komendant główny Policji płk. Jagrym - Maleszewski w towarzystwie nadkomisarza Kusińskiego i innych, celem dokonania dekoracji Krzyżem Zasługi „Za dzielność“. Odznaczeni zostali z województwa łódzkiego: st. posterunkowy służby śledczej Al. Brożek, posterunkowy Kaz. Śmietanko, posterunkowy J. Królikowski. Z woj. wołyńskiego: posterunkowy Stan. Flasiński. Z woj. lwowskiego: posterunkowy Jan Jurysta (inwalida ze strzaskaną ręką), posterunkowy Wład. Jakóbczyk (inwalida bez nogi). Płk. Maleszewski w przemówieniu okolicznościowem podkreślił gorliwość w służbie odznaczonych, wśród których znajdują się nawet inwalidzi. (ISKRA).

Park Ujazdowski

dla dzieci.

Przychylając się do wystąpienia pań, zgromadzonych przy piśmie „Młoda Matka“ i Tow. Przyjaciół Ogrodu Jordanowskiego o przystosowanie istniejących już parków i ogrodów miejskich do potrzeb dzieci, zarząd miasta uznał za wskazane dążyć do powiększenia terenów ogrodowych dla tworzenia boisk, do zabaw dla dzieci, czasowo zaś wykroić niezbędne do tego celu place w istniejących ogrodach, unikając usuwania drzew. W związku z tem Komisja Ogrodowa akceptowała plan przeróbki parku Ujazdowskiego, uwzględniający place dla dzieci i odpowiednie miejsca na pomieszczenie budynku „Kropli Mleka“ ze schroniskiem i szaletem, a magistrat upoważnił dział ogrodniczy do zrealizowania planowej przeróbki.

Orjentacja i znaki

na tramwajach przyczepnych

Dyrekcja tramwajów miejskich w Warszawie kontynuuje zaopatrywanie wagonów przyczepnych w numery linij w celu ułatwienia orjentacji pasażerom. Niektóre linje nie posiadają jednak na swych stacjach krańcowych pętlic. Dzięki temu przybywające na te stacje pociągi pozostawiają swe wagony przyczepne i zabierają przyczepne poprzednich pociągów różnych linij. Wobec tego oznaczanie w omawiany sposób wagonów doczepnych na takich linjach (dotyczy to linij Nr. 17 i 25) jest niemożliwe do czasu wybudowania na tych linjach pętlic.

Pozostałe wagony zaopatrywane są w numery z okazji skierowania ich do remontu, co odbywa się stopniowo.

JEDNA KUCHNIA W CAŁEJ POLSCE

ZNIKNIE WODNISTA KAWA I NIESMACZNE POTRAWY.

Zarówno turyści zagraniczni, jak i turyści w Polsce z innych dzielnic, którzy przybywają do różnych miejscowości w dzielnicy pruskiej, jak Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Katowice etc. narzekają na niesmaczną tam tejszą kuchnię, która dotychczas, mimo przeszło 10-letniej przynależności tych ziem do Polski, pozostała kuchnią niemiecką, wzorowaną na berlińskiej.

Dotyczy to zarówno wodnistej kawy, podawanej z miniaturową ilością mleka, jak i sposobu przyrządzania mięsa i jarzyn.

Na szczegół ten zwrócono uwagę na ostatnio odbytem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji hotelarskiej w ministerstwie przemysłu i handlu, na której obecni byli również przedstawiciele naczelnej organizacji hotelarskiej dyr. Kozieradzki i Związku właśc. restauracyj w Polsce p. Bożym.

Na posiedzeniu tem, poświęconem omówieniu kwestji założenia szkoły dla kuchmistrzów, delegat referatu turystyki ministerstwa robót publicznych p. Lenartowicz zwrócił uwagę, że jednem z najważniejszych zadań szkoły powinno być wobec tego wprowadzenie przynajmniej w pierwszorzędnych hotelach, restauracjach, kawiarniach i cukierniach miast, zakładów kąpielowych i letnisk kuchni polskiej w miejsce dotychczasowej niemieckiej.

Komisja podzieliła ten pogląd, a p. Bożym oświadczył, że Związek właśc. restauracyj zajmie się energicznie tą sprawą.

Zamknięcie anatomicum

grozi studentom medycyny utratą roku studjów

Zamknięcie zakładu anatomicznego przy Uniw. Warsz., które nastąpiło po ostatnim zatargu wśród medyków, wynikłem na tle niedostarczania zwłok żydowskich dla prosektorjum grozi poważnem opóźnieniem w studjach wielu słuchaczom medycyny pierwszego i drugiego kursu.

Ze względu na to, że wielu studentów nie zdążyło jeszcze sporządzić przewidzianych programem preparatów stoją oni wobec możliwości niezaliczenia im całego semestru naukowego i utraty roku studjów.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — ABSTYNENCKA LIGA KOLEJOWCÓW. — Abstynencka Liga Kolejowców w Lublinie odbyła ostatnio swoje walne doroczne zebranie.

Głównym tematem obrad była sprawa budowy Domu Abstynentów-Kolejarzy w Lublinie. Sprawę budowy tego domu referował p. Bieńkowski. Przedstawił plan budowy, zbieranie funduszów oraz złożył sprawozdanie z poczynionych już kroków. W dyskusji na temat planu domu p. Szrek wysunął wniosek połączenia sali balowej z salą kinową. Wniosek ten przyjęto.

Zkolei dokonano wyborów Komitetu budowy Domu. Uwzględniając udział przedstawicieli wszystkich wydziałów, do Komitetu wybrani zostali pp. K. Bieńkowski, inż. J. Gołębiowski, Mieczysław Bączkowski, Wacław Wojtkowski, Fr. Gawłowski, Edw. Kostkowski, Karol Sadowski, Wiktor Wójcik, Kazimierz Gołębiowski, Bronisław Jakimiński, Feliks Gustowski i Jan Saganowski.

Celem szerszego spopularyzowania akcji budowy p. prez. Bieńkowski zaproponował wydanie 15.000 pocztówek z widokiem przyszłego domu A. L. K. w Lublinie w cenie 25 gr. za sztukę. Dochód ze sprzedaży tych pocztówek zasili niewątpliwie poważnie fundusz budowlany. Wniosek ten przyjęto.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — WIELKIE BANKRUCTWO. — Wielka fabryka konserw Jana Ruckera i Syna we Lwowie, zbankrutowała. Pasywa wynoszą sześć miljonów złotych. Przeszło 450 robotników znalazło się bez pracy. Fabrykę tę finansował Bank Przemysłowy, który zaangażował się na sumę 2 miljonów zł.

KRONIKA POMORSKA

GDAŃSK. — OFIARA GRY W KASYNIE SOPOCKIEM. —W niedzielę o godz. 7 wieczorem skoczył z pomostu w Sopocie do morza niejaki Friedrich Wüst z Berlina, zamieszkały od pewnego czasu w hotelu w Sopocie. Był on częstym gościem kasyna. Jak wynika z listu zostawionego do dyrekcji kasyna, przyczyną samobójstwa była większa przegrana.

PELPLIN. — O NADANIE PRAW MIASTA. — Sprawa nadania gminie wiejskiej Pelplin praw miasta i rządzenia się ordynacją miejską rozpatrywaną będzie na posiedzeniu sejmiku wojewódzkiego w dniu 17 b. m. w Toruniu. Jak wiadomo Sejmik Powiatowy oświadczył się jednogłośnie za nadaniem tego prawa przy równoczesnem rozszerzeniu granic powiatu tczewskiego kosztem powiatów sąsiednich, gdyż przez nadanie Pelplinowi prawa miasta, powiat straciłby 10 proc. swego źródła dochodów. Wydział wojewódzki uchwalił przedłożyć wniosek ten Sejmikowi wojewódzkiemu z opinją przychylną.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — Z RADY MIEJSKIEJ. — Na jednem z dawniejszych posiedzeń, radny Noskowicz zapowiedział bardzo daleko idące rewelacje, mające w niekorzystnem świetle ukazać gospodarkę szeregu osób z dyrekcji P. W. K., dotychczas nie pociągniętych do odpowiedzialności, pod czas gdy przyaresztowano tylko najmniej winnych licznych jakoby nadużyć.

P. Noskowicz tak wyraźnie i kategorycznie oskarżał dyrekcję P. W. K., że aż prezes r. m., inż. Hedinger zmuszony był zwrócić mu uwagę na konsekwencje tego rodzaju zarzutów, wymagających przeprowadzenia dowodu prawdy. Oskarżyciel z całą stanowczością oznajmił, że dowody przedstawi na następnem posiedzeniu, a tymczasem minęły już 3, czy 4 zebrania i nic..!

W interesie jednak ogólnym należałoby stanowczo zażądać, aby oskarżenia, zbyt wyraźnie postawione zostały udowodnione, albo też, aby w braku takich dowodów, oskarżyciel zmuszony został do odwołania swych bezpodstawnych zarzutów. (zk).

KRONIKA ŚLĄSKA

CIESZYN. — REJESTRACJA WYBORCÓW DO SEJMU ŚLĄSKIEGO. — W dniu 11 maja b. r. odbędą się wybory do Sejmu Śląskiego. W celu sporządzenia spisów wyborców przystąpił Urząd gminny w Cieszynie do rejestrowania wyborców. Rejestracja odbywa się począwszy od dnia 17 marca. Spisywanie wyborców przeprowadzają urzędnicy gminni od domu do domu. Uprasza się zatem, by wszyscy mieszkańcy miasta Cieszyna przygotowali sobie potrzebne dokumenty (kartę przynależności, metrykę urodzin, dowód obywatelstwa, kartę meldunkową) i przedkładali je na żądanie urzędników spisujących.

Zaznacza się, że spisuje się wszystkie osoby, które w dniu 13 marca b. r. miały ukończonych 21 lat wieku i zamieszkują conajmniej od dnia 13 marca b. r. na obszarze Województwa śląskiego.

CIESZYN. — WALNE ZGROMADZENIE MACIERZY SZKOLNEJ KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca o godz. 10 przed południem w Cieszynie w sali Domu Narodowego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Przemówienia reprezentacyjne. 4) Referat p. dra Romana Dyboskiego, prof. Uniw. Jagiell., na temat: „O wychodźtwie polskiem w Stanach Zjednoczonych“. 5) Weryfikacja protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 6) Sprawozdanie Zarządu Głównego z czynności za rok 1929 i Komisji rewizyjnej. 7) Wybory. 8) Wnioski i życzenia.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — PRZYWRÓCENIE NORMALNEJ KOMUNIKACJI. — Panujące na terenie województwa zawieje śnieżne już ustały. W związku z tem nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo komunikacji kolejowej. Onegdaj w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej specjalne brygady robotnicze zakończyły prace oczyszczenia zupełnie linji od zasp śnieżnych.

Komunikacja pociągów odbywa się obecnie bez żadnych przeszkód. Pociągi przybywają do Wilna bez opóźnień.

WILNO. — DZIENNIKARZ FRANCUSKI BADA PRZESADNE WIADOMOŚCI NA GRANICY. — Przybył do Wilna z Paryża p. Jules Chancel, korespondent prasy francuskiej i po zwiedzeniu Wilna i Trok udaje się do Stołpców. Dziennikarz francuski interesuje się głównie sprawą ucieczko włościan z Rosji sowieckiej i wyjazd jego do Stołpców jest właśnie w związku ze zbadaniem tej sprawy na samej granicy.

Ze Stołpców p. Chancel via Warszawa i Gdynia odjedzie z powrotem do Paryża.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.